Nr 209 Czwartek 25 września (8 października) 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

25 (8) Firmina.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.
Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow. Dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Fundukliejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Przed burzą.

Z chmury, od paru tygodni wiszącej nad Bałkanem, rozległ się pierwszy grzmot: rząd bułgarski ogłosił Bułgaryę za państwo niezależne od władzy sułtańskiej. Bułgarya skorzystała z powikłań wewnętrznych Turcyi i postanowiła wyzbyć się resztek nienawistnego jarzma muzułmańskiego, pod którego ciężarem przeżyła prawie pięć wieków.

Niewiadomo jeszcze, czy krok ten pociągnie za sobą zbrojne starcie na Bałkanach. Inspirowane agencye telegraficzne przynoszą co godzina wiadomości sprzeczne o zbrojeniach Turcyi obok zapewnień o jej pokojowem usposobieniu, o wspólnictwie Austryi obok twierdzenia, że ks. Ferdynand nie uprzedzał rządu wiedeńskiego o swych zamiarach.

Owoc intryg podziemnych, prowadzonych naokoło Turcyi, pomimo zajętego przez wszystkie rządy i uroczyście obwieszczanego „stanowiska wyczekującego", dojrzał i spadł. Pierwszy sięgnął po niego najbardziej niecierpliwy i najmniej liczący się z formami dyplomatycznemi, Ferdynand bułgarski, jeszcze parę dni temu książę lenny, dziś król udzielny.

Wie on dobrze, co czyni. Wie on dobrze, że za jego przykładem pójdą inni, że w tym zamęcie, jaki powstanie na Bałkanach, może ujść niepostrzeżenie taki drobiazg, jak przekreślenie zależności politycznej, już przekreślonej przez historyę.

Z Budapesztu musiał on wywieźć jeśli nie zachętę, to przynajmniej przekonanie, że Austrya sięgnie niezwłocznie po kraje okupowane, Grecya po Kretę.

Dla Europy i Turcyi, dla Serbii, z przerażeniem i nienawiścią obserwującej wzrost wpływów austryackich i bułgarskich, będą to sprawy bardziej aktualne, niż niepodległość bułgarska.

Ale ta niepodległość jest pierwszą próbą przekreślenia traktatu berlińskiego, jest pierwszą próbą uszczuplenia stanu posiadania tureckiego, jest pierwszym zamachem na powagę Turcyi odrodzonej, który rozpęta inne apetyty i musi pociągnąć za sobą inne jeszcze zamachy na całość Turcyi.

Rozumieją to dobrze w Konstantynopolu.

Dlatego też pomimo trudności wewnętrznych, związanych z przekształceniem państwa, pomimo trudnej sytuacyi finansowej Turcya będzie zmuszona bronić orężnie swego stanu posiadania przeciwko zakusom Bułgaryi. W tej walce znajdzie ona poparcie państw, nie mających na razie żadnych widoków zdobyczy na Bałkanie, a więc Anglii, Francyi i Rosyi.

Wystąpienie Bułgaryi rozpętało burzę straszliwą, która lada chwila może wybuchnąć nie tylko na Bałkanach, lecz i w całej Europie, jeśli nie zażegna jej w czas nowa konferencya europejska uzupełniająca i modyfikująca traktat berliński.

* * *

Bojkot towarów niemieckich w Ameryce.

Amerykański «Dziennik związkowy» pisze o bojkocie towarów niemieckich:

«Polacy w Ameryce mają doskonałą sposobność przyczynienia się chociaż w części do bojkotu niemieckich wyrobów przez swych braci w Europie. Po osadach polskich zaczynają rozjeżdżać agenci żydowsko-niemieccy i wpychać składom polskim lub amerykańskim kalendarze niby polskie, ale będące produktem niemieckim. Setki tysięcy tych kalendarzy, drukowanych w Wirtembergii lub u Steinbreuera (niemiecka firma w Czechach), rozchodzi się po domach polskich. Mamy nadzieję, że księgarnie i składnice polskie nie podejmą się sprzedaży niemieckiego nakładu i odprawią z niczem zazwyczaj bardzo natrętnych agentów. Spodziewamy się także, że lud polski nie wpuści pruskiej bibuły do swych domów, gdyby nawet znaleźli się księgarze, nie liczący się z obecnym ruchem i nastrojem w Polsce, który powinien przecież żywy znaleźć oddźwięk w kołach naszych. Nabywanie kalendarzy niemieckich jest tem więcej godne potępienia, że istnieją wspaniałe wydawnictwa polskich kalendarzy dla ludu jak Wojnara w Krakowie, lub ks. Miarki na Śląsku. Prócz tych wychodzą w Krakowie, Lwowie i Warszawie przepyszne kalendarze o bogatej treści historycznej, naukowej, literackiej, wspaniale ilustrowane, zawierające mnóstwo rzeczy bardzo ciekawych i pouczających. Poco zatem wzbogacać obcych i otrzymywać za drogie stosunkowo pieniądze marne, niesmaczne, o bohomazach ale nie obrazach, kalendarze niemieckie, kiedy mamy przepiękne i bardzo ciekawe własne wydawnictwa. Zresztą wychodzi corocznie kalendarz «Ameryki-Echa», poco więc szukać obcych i wrogich nam firm nakładczych».

Z Wilna.

21-go września.

Z ogromnym żalem mieszkańców Mińska opuścił ks. dziekan Michalkiewicz parafię swą na Złotej Górce i przybył do starego grodu Giedymina, witany z radością i zapałem. Aby towarzyszyć wikaryuszowi apostolskiemu w tej podróży, udali się do Mińska księża z Wilna: prałat Wurczewski, poseł do Dumy, ks. Maciejewicz, ks. Gydziałowicz z Oszmiany i ks. Sągejło, b. poseł, ks. kanonik Jasieński i ks. Kretowicz. W Wilnie tysiączny tłum oczekiwał na dworcu przybycia zastępcy biskupa. Licznie zebrane duchowieństwo witało nowego rządcę dyecezyi; po odmówieniu modlitwy w Ostrej Bramie, do której zbiegło się kilka tysięcy ludu, ks. kanonik Michalkiewicz w towarzystwie księży przyjechał w powozie do pałacu biskupiego, u którego podwoi zebrany tłum usłał mu drogę kwiatami. W pałacu powitał rządcę dyecezyi — protonotaryusz apostolski, ks. Frąckiewicz, i zaprezentował duchowieństwo z całej dyecezyi, zebrane w liczbie 100 osób.

Po odczytaniu bulli papieskiej, stwierdzającej nominacyę ks. Michalkiewicza, oraz telegramów gratulacyjnych kardynała Mery del Val i biskupa Roppa, administrator dyecezyi wileńskiej przemówił do zgromadzonych i w słowach poważnych a ciepłych wyraził nadzieję, że przy pomocy kapituły i duchownych, którzy pomimo całorocznej nieobecności biskupa wiernie wytrwali w spełnianiu swych obowiązków, mając jedynie na względzie ideę Chrystusową, zdoła wywiązać się z ciężkiego zadania, jakie mu na barki złożone zostało."

Nowy rządca dyecezyi istotnie niełatwe będzie miał zadanie, zanim zdoła do ładu doprowadzić wszystkie sprawy, czekające tak długo decyzyi władzy kościelnej. Wiecznie zaognione stosunki polsko litewskie niemałe przedstawiają trudności, ale mamy nadzieje, że kapłan tej miary i tych zasług, jak obecny administrator dyecezyi, kierując się poczuciem prawdziwej sprawiedliwości, zaprowadzi porządek, zaspakajając potrzeby duchowe wszystkich swych parafian, ułagodzi wzburzone namiętności, rozmieszczając odpowiednich księży między ludnością polską i litewską.

Kapituła wileńska weszła w posiadanie swego majątku. Odpowiednie dokumenty doręczono w kancelaryi zarządu gubernialnego ks. kanonikowi Adamowi Sawickiemu.

Ks. Michalkiewicz rozpoczął swe rządy od wysłania ks. Tomasza Ichowskiego do Sobotnik (p. oszmiańskiego); parafia ta już oddawna pozbawiona była proboszcza, z powodu wysłania ks. Borodzicza na wygnanie do Rybińska.

Litwini energicznie chodzą około swych spraw; podobno pewne grupy litewskie złożyły do wydziału wyznań obcych podanie, domagając się, aby rząd przeprowadził akcyę dyplomatyczną ze stolicą apostolską o obowiązkowem ustanowieniu dodatkowych modlitw w języku litewskim w kościołach w miejscowościach, zamieszkałych przez litwinów, i o mianowaniu tam tylko księży litwinów. Jednocześnie w sposób prywatny wysłali w tej sprawie memoryał do Papieża. Jak słyszeliśmy, i ks. Michalkiewicz przed przyjazdem do Wilna otrzymał od nich memoryał, wyjaśniający na swój sposób stosunki polsko litewskie.

W miesięczniku „Litwa", wydawanym po polsku przez p. Dwojno-Sylwestrowicza, spotyka się na każdym kroku zjadliwe, a niesprawiedliwe napaści na polaków, jest to więc nowy organ prasy, jątrzący wzajemne stosunki; czyż nie mieliśmy dość prasy litewskiej? A rozwija się ona bardzo, jak donoszą z powiatu wiłkomirskiego, na jednej stacyi Subacz, otrzymuje się 153 egzemplarze 9 ciu pism litewskich krajowych i amerykańskich.

Wogóle z pewną zazdrością nawet patrzeć musimy na budzącą się energię pracy wśród litwinów, co prawda mniej napotykających przeszkód w swej działalności. Ich towarzystwu oświatowemu „Sauła" władze pozwoliły otworzyć czytelnie: w Rokiszkach, Żabiszkach, Omucszkach, Poniemuńku, Komajach, Ugianach, Bejsagole i otworzyć filie Towarzystwa w Komajach, Olsiadach, Opsie i Kłowanach. Wszędzie widać gorączkową pracę, nawet Koło litwinek w Kownie zdołało sięgnąć w warstwy ludowe i pociągnąć do swego grona włościanki; zakłada ono szkołę gospodarczą dla dziewcząt, podało prośbę o koncesye na własne pismo. Jakże przykrem jest skonstatowanie ospałości naszej w porównaniu z energią litwinów i litwinek!

Z ogromną więc radością witamy objawy pracy społecznej, budzącej się na prowincyi, co prawda w nielicznych miejscowościach. Z powiatu lidzkiego dochodzą wieści o rozwijającym się Kółku rolniczem w Koleśnikach, gdzie zwrócono główną uwagę na szerzenie wiedzy teoretycznej wśród rolników włościan. Zorganizowano cykl odpowiednich wykładów i ziemianie, jako prelegencyi, dzielą się z młodszymi braćmi wiadomościami swemi teoretycznemi, popartemi własnem doświadczeniem. Mówią: „O pochodzeniu koni i ich użytkowaniu", „O hodowli świń", „Miernictwo i komasacya gruntów", „Suszenie ziarna i koniczyny", „Kooperacye i urządzenia współdzielczych sklepów spożywczych" i t. d. Włościanie z ogromną uwagą słuchają tych odczytów, które tem więcej przemawiają do przekonania, im prelegent lepszym jest gospodarzem i do świetniejszych dochodzi rezultatów.

Z powiatu wilejskiego donoszą o ciekawym wynalazku, dokonanym przez ziemianina, p. Stanisława Helmosiewicza. Dotknięty nieuleczalną ślepotą, która powoli odbierała mu możność prowadzenia ksiąg gospodarczych i korespondencyi, wpadł na pomysł zbudowania aparaciku, który umożliwia pracę piśmienną człowiekowi ślepemu.

Wynalazca otrzymał już przywilej na swój aparacik i wkrótce ma zamiar rozpowszechnić go.

Przed kilku dniami w Wilnie, w klubie rosyjskim, odbyło się zebranie miejscowego „Związku kresowego". Postanowiono przyłączyć Związek ten do Związku petersburskiego, zmieniając trochę ustawę, stosując ją do warunków miejscowych. Celem złączenia związków ma być rozwinięcie działalności „pracy rosyjskiej na zasadach bezpartyjności", gdyż do „Związku kresowego", przystąpili także członkowie „związku narodu rosyjskiego". Przy końcu posiedzenia p. Kon wygłosił mowę w kwestyi stosunków rosyjsko-polskich i w sprawie swej idei organizowania klubu słowiańskiego.

Długą swą mowę zakończył wyrażeniem nadziei w owocność pracy rosyan, pod warunkiem, że zrozumieją „właściwości indywidualne" ludności polskiej i uprzytomnienią sobie raz na zawsze, że polacy są ich braćmi.

Rozumie się, że słowa te nie znalazły ogólnego uznania.

Zakończyła się sprawa iwieniecka o krzyż drewniany, ze składek wzniesiony na placu, w pobliżu kościoła, przerobionego na cerkiew. Stało się to w r. 1906. W rok potem naczelnik ziemski, na skutek skargi duchownego prawosławnego, kazał policyi krzyż usunąć, a kilku mieszczan skazał na grzywny. Mieszczanie krzyż zabrali z cmentarza katolickiego, dokąd go przeniesiono, i umieścili go w ogródku przy placu. Gdy zjawił się asesor ze strażnikami i skupiony wokoło krzyża lud zaczęto bić nahajkami, powstała bójka, lud rzucał cegłą i kamieniami, a strażnicy odpowiedzieli strzałami, przyczem zabito jedną kobietę, 3 zraniono, a kilka osób mocno pobito. W tym miesiącu izba sądowa wileńska, na sesyi w Mińsku, rozpatrywała sprawę iwieńczan, oskarżonych o bunt „przeciw władzy". Główny oskarżony skazany na rok domu poprawy, jedna kobieta na 12 miesięcy więzienia, druga na 2 miesiące.

Jak się dowiadujemy, gubernator kowieński polecił naczelnikowi ziemskiemu aby w d. 23 września, zwrócono katolikom skonfiskowany kościół w Krożach.

E. W.

Demonstracye socyalistyczne w Budapeszcie.

Dn. 20 września około 600 socyalistów odbyło po ul. Andrassy'ego pochód demonstracyjny na rzecz powszechnego głosowania. U wylotu ul. Andrassy'ego policya zamknęła drogę pochodowi i wezwała tłum do rozejścia się. Tłum przyjął policyę gwizdaniem i okrzykami, na ponowne wezwanie socyalistów do rozejścia się padło ze strony socyalistów 8 strzałów rewolwerowych, przyczem zabito jednego konia. Wtedy policya dobyła broni białej i zaczęła rąbać tłum. 19 osób odniosło rany od cięcia szablą. Aresztowano 8 osób, przy których jednakże nie znaleziono żadnej broni palnej. Policya rozproszyła tłum.

Odczyt Konopnickiej.

W sobotę dn. 20 b. m. odbył się we Lwowie odczyt Konopnickiej na temat „Tłum jako zjawisko socyalne".

Poetka dała się poznać ze strony, której dotychczas nie znaliśmy, mianowicie jako bardzo poważny uczony na polu socyalnem.

Sala była przepełniona publicznością, między innymi Wojciech Dzieduszycki. Kiedy prelegentkę wprowadził na estradę wiceprezydent miasta dr. Rutowski i ofiarował jej prześliczny bukiet, rozległy się huczne oklaski i ze wszystkich stron sali, a także z obu galeryi, posypały się na poetkę kwiaty. Pani Konopnicka prezentuje się bardzo sympatycznie. Twarz jej niezmiernie miła, ma wyraz pełen dobroci i słodyczy; głos jej jest prześliczny, miękki, ciepły, wymowę ma doskonałą, z akcentem z lekka zacinającym z Warszawy, deklamuje ślicznie, słowem — jako prelegentka zdobywa odrazu sympatyę słuchaczy.

Prelegentka wykazała w swym odczycie, że tłum zbrodniczy w swoich wybuchach jest atawistycznym przejawem dawnych hord dzikich, jest fenomenem odspołecznienia ludzi; jest tem, co Herbert Spencer tak doskonale nazywał „rebarbaryzacyą", czyli ponownem zdziczeniem, powrotem do dzikości. I dalej wywodziła, że przeciw zbrodniczym wybuchom takiego tłumu powinny być rozwinięte jak najenergiczniejsze represalia, najostrzejsze i najsurowsze, gdyż tylko takie, zastosowane zaraz w pierwszej chwili, wywołują reakcyę w duszy tego tłumu, reakcyę cywilizacyjną i uszlachetniającą, i tłum odrazu przestaje być dzikiem zwierzęciem, rozprasza się i przekształca w jednostki napowrót uspołecznione i ucywilizowane. Pertraktowanie zaś ze zbrodniczym tłumem, używanie względem niego środków łagodnych, odwoływanie się do jego szlachetności jest niedorzecznością i pociąga za sobą tylko te następstwa, że daleko więcej osób pada ofiarą owego zbrodniczego wybuchu tłumu. Zupełną słuszność ma też prelegentka, twierdząc, że cała praktykowana dzisiaj metoda karnego postępowania względem wybuchów tłumu jest zupełnie niewłaściwa. Bo jakże się postępuje dziś? Oto pospólstwo z rzeczywistych i uzasadnionych, czy też z wmówionych w nie i urojonych powodów, wyobraża sobie, że jemu dzieje się krzywda. Podniecone przez agitatorów zbiera się przed jakimś gmachem lub na jakimś placu i idzie urządzać jakąś demonstracyę. Rzeczą jest małej wagi, czy powody są uzasadnione, czy urojone, to jest czy rzeczywiście dzieje się krzywda temu pospólstwu, czy też jemu zdaje się tylko, że mu się dzieje krzywda. W obu wypadkach jest ono najprzód zwykłem pospólstwem, albo jeszcze lepiej: zwykłą publicznością uliczną, która jednak zaczyna się stopniowo przeradzać w jednolity tłum w miarę, jak wszystkie w skład tłumu wchodzące jednostki ogarnia jedna myśl, jedno pragnienie, jedno dążenie. Przed chwilą był to agregat mechaniczny, złożony z atomów, z których każdy co innego myślał, co innego pragnął i do czego innego dążył. Pod wpływem czy to jakiejś mowy agitacyjnej, czy jakiejś suggestyi, od dłuższego czasu działającej na publiczność, czy jakiej zaintonowanej pieśni, bardzo znanej i popularnej, czy wreszcie choćby wzniesionego jakiegoś sztandaru, wyrażającego pragnienie podzielane przez większość osób zebranych na placu, publiczność tę ogarnia jedna myśl i w owej chwili odrazu z powstaniem tej jednej myśli i jednego pragnienia cały ten dotychczasowy agregat mechaniczny luźnych jednostek przekształca się w organizm dziki, odspołeczniony, zwany tłumem. (I tu jest doskonała obserwacya pani Konopnickiej, że tłum jest bardziej organizmem, aniżeli naprzykład społeczeństwo). W tej chwili powstania tłumu powinny—według zdania pani Konopnickiej—następować ze strony społeczeństwa jak najsilniejsze represalia. Tymczasem u nas i wogóle w całej cywilizowanej Europie rozpoczyna się w tym punkcie łagodna perswazya. Komisarze policyi zaczynają przedstawiać, że należy się rozchodzić, że nie należy tamować komunikacyi i inne tym podobne prawić argumenty. Tłum-organizm dziczeje coraz więcej im bardziej budzi się w nim domysł, że go się boją. Rozpoczyna więc szaleć: niszczyć, tłuc, bić, podpalać, mordować... Władza zaczyna przekonywać się, że trzeba działać ostrzej.

Poczyna bębnić, trąbić, każe nabijać broń i w końcu strzelać w górę ponad głowy tłumu. Dziki, odspołeczniony organizm tłumu widzi, że go się boją naprawdę i że muszą mieć nieczyste sumienie, skoro przeciw niemu nie mają odwagi wystąpić energicznie, nabiera fantazyi i zaczyna się taniec piekielny. Ta sama władza, która przed chwilą nie miała odwagi wystąpić energicznie, rozwija teraz spóźnioną energię, zaczyna strzelać i zabija to zwierzę, które się nazywa „tłumem organizmem". Rezultat jest ten, że pada trupem daleko więcej ludzi i daleko więcej jest rannych, aniżeli byłoby, gdyby naprzykład odrazu na to budzące się zwierzę tłumowe puszczono, dajmy na to, szarżę kawaleryi.

Dalszy ciąg postępowania dzisiejszego z takimi wybrykami odspołecznionego tłumu jest także, według zdania pani Konopnickiej, zupełnie niewłaściwy. Bo cóż się dzisiaj zwykle robi? Oto, po zastrzeleniu tłumu, to jest tego bydlęcia dzikiego, a stanowiącego jednolity organizm, w chwili zatem, kiedy tłumu już niema, a jest tylko znowu publiczność, uciekająca do domu z przestrachem w sercu, zaczyna władza aresztować rozmaite podpadające jej pod rękę jednostki i wytacza im procesa karne. Tymczasem one nie są wcale winne temu, że przed chwilą jedna myśl i jedno pragnienie ogarnęło całą masę publiczności i przekształciło ją w dziki, odspołeczniony tłum. Jednostki te, gdy wstawały zrana z łóżka po nocnym wypoczynku, nie przewidywały nawet tego, że przekształcą się razem z innemi w dzikiego zwierza. I gdyby były nie poszły na to zgromadzenie, na ten plac, lub pod ten pomnik, to nie byłyby się ani na chwilę odspołeczniły. Więc pani Konopnicka powiada, że należy na dzikie zwierzę, zwane „tłumem", w chwi-

li jego rodzenia się, wywierać jak najsilniejsze represalia, ale po zabiciu tego dzikiego zwierzęcia, zwanego tłumem, już nie wytaczać żadnych procesów. I gdyby tej metody się trzymano, toby o wiele mniej ponoszono ofiar w rzeczach i w ludziach przy tłumieniu wszelkich rozruchów. Wogóle—rzec można — że rozruchy stałyby się zjawiskiem niesłychanie rzadkiem.

Po skończonym odczycie kilkadziesiąt podlotków w białych sukienkach i różowych kokardkach odśpiewało kantatę: „Żyj nam na pożytek i sławę ojczyzny".

Echa napadu na pociąg w Bezdanach.

«Birżewyje Wiedomosti» donoszą, że obecnie ustalono, iż napastnicy po dokonaniu napadu na pociąg, na dany znak rozpierzchli się w różne strony. Część poszła po linii kolejowej, część zaś na przygotowanych łodkach i tratwach popłynęła w górę rzeki. W pobliżu Wilna aresztowano dwie grupy napastników, ukrywających się w budkach rybaków. Na stacyach kolejowych również aresztowano kilku napastników z bronią w ręku. Wogóle aresztowano 70 osób. Urzędnicy, prowadzący śledztwo, przekonani są, że w ręce ich wpadnie cała organizacya.

Natomiast «Kuryer Litewski» donosi, że poszukiwanie napastników nie dało żadnych rezultatów. W okolicach st. Bezdany aresztowano 20 osób, większość wszakże już puszczono na wolność.

Jak donosi «Kur. Lit.», w Wilnie dokonano rewizyi niektórych hotelów, oraz wszystkich willi, stojących pustką na Antokolu, lecz również bez skutku.

Wiadomość o aresztowaniu urzędnika pocztowego, Feinagla, który jechał w pocztowym wagonie ograbionego pociągu, w związku z napadem na pociąg w Bezdanach okazała się fałszywą. Zarówno p. Feinagel, jak i p. Majewski (jadący również w wagonie pocztowym) byli badani jako naoczni świadkowie i wczoraj zaledwie wyjechali do Petersburga.

Zrabowane z wagonu pocztowego 24 bilety loteryjne stanowiły — jak się dowiaduje «Kuryer Litewski» — własność kantoru bankierskiego Bunimowicza, który wysyłał je do Rygi.

Z Odesy.

—:—:—

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Powrót Tołmaczewa.

Wróciwszy onegdaj z Petersburga, gen.-gubernator Tołmaczew tegoż samego dnia wieczorem przyjął u siebie reporterów gazet miejscowych i dzielił się z nimi wrażeniami petersburskiemi.

Powiedziałem Stołypinowi, mówił, że stan wojenny możnaby znieść tu w Odesie, ale tylko nie odrazu. Obecnie czynione są przygotowania wstępne; stopniowe powracanie osób wysłanych z Odesy drogą administracyjną. Oznajmiłem ministrowi, że, zdaniem moim, Odesa jest całkiem uspokojoną i ze spokojnem sumieniem może przejść ze stanu wojennego do stanu „ochrany wzmożonej", wiadomości gazeciarskie o wprowadzeniu „ochrany nadzwyczajnej" nie mają podstawy. Właśnie stan wojenny w Odesie zostanie odrazu zmieniony na „ochranę wzmocnioną", gdyż ja wprost gwarantowałem utrzymanie nadal zupełnego porządku i spokoju w Odesie i od samej ludności będzie zależało, aby w tej sprawie dwóch zdań nie było. Przy normalnym biegu życia społecznego, a zachowaniu zupełnego spokoju bez względu na powrot wysłanych administracyjnie, ogłoszenie o zniesieniu stanu wojennego nastąpić może niebawem; w tych dniach nawet.

Jak widzimy z tych rewelacyi, Tołmaczew nie wypowiada się zupełnie wyraźnie, kiedy stan wojenny będzie zniesiony i zachowuje zwykłą dyplomatom i dostojnikom państwowym ostrożność; wysłanych drogą administracyjną jest przecie kilkanaście tysięcy, a więc i stopniowe ich powracanie trwać może długo, miesiące całe, i ręczyć za to, jak się zachowywać będą, trudno, gdyż między nimi jest sporo różnych rzezimieszków. Dlatego podana przez korespondenta „Dzien. Kijowsk." depesza z Petersburga o tem, iż ministrowie wbrew zdaniu Tołmaczewa zdecydowali o uchyleniu stanu wojennego w Odesie, więcej nam przyniosła, aniżeli wywiady reporterskie u pana odeskiego tymczasowego generał-gubernatora i naczelnika miasta.

Na zakończenie musimy zaznaczyć jeszcze szczegół jeden, bardzo charakterystyczny; wraz z powracaniem stopniowym wysłanych zostaną rozszerzone kadry agentów policyi tajnej, dla śledzenia i zapobiegania zbrodniom.

Interesującą rzeczą, czy „drużyna" „sojuza russkawo naroda" zostanie faktycznie zniesioną, gdyż onegdaj przy rozpatrywaniu sprawy sądowej o dyfamacyę niejakiego Zajczenki, konsula perskiego w Odesie i wielkiego zwolennika perskich zasad konserwatywnych i haremowych—przy wejściu do lokalu sędziego pokoju 3-go rewiru orszak młodych ludzi zbrojnych w brauningi „pilnował porządku", broniąc dostępu żydom. Odbywało się to w Odesie w miesiącu wrześniu podczas stanu wojennego.

Selim Mirza.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Rada ministrów nie zadowoliła się podobno wyjaśnieniami gen. Tołmaczewa w znanej sprawie profesorów. Uznano jednak za nieodpowiednie nastawać na cofnięcie rozporządzenia, a to ze względu na drażliwą sytuacyę, jaka się wytworzyła. Sprawa cała upadnie z chwilą zniesienia stanu wojennego. Generałowi Tołmaczewowi dano do zrozumienia podobno, że wtrącanie się do życia prywatnego obywateli nie zgadza się z wysokiem stanowiskiem naczelnika miasta.

⊙ W Libawie zaaresztowano, jak donosi «Kołokoł», niejakiego Ostaszkowa, byłego marynarza okrętu, wchodzącego w skład eskadry Bałtyckiej. Zaaresztowano go w chwili, gdy zamierzał wysadzić w powietrze pancernik «Sława». Znaleziono przy nim maszynę piekielną, którą przystawiał do przedniej części okrętu. Ostaszkowa pod wzmocnionym konwojem przewieziono z Libawy do Petersburga.

⊙ Związek fabrykantów rozesłał ankietę do swych członków z zapytaniem o wpływ związków robotniczych na masy robotnicze podczas strajków ekonomicznych. Materyał ten jest przygotowywany na grudniowy zjazd wszechrosyjski w Moskwie.

⊙ Sprawa zniesienia stanu wojennego w Odesie została rozstrzygniętą w radzie ministrów. Oficyalne zniesienie nastąpi jeszcze przed otwarciem sesyi Dumy Państwowej. Gorącymi zwolennikami zniesienia stanu wojennego byli Kokowcew i Szypow, którzy tłómaczyli, że stan wojenny źle bardzo wpłynął na handlowe stosunki Odesy, która jest najważniejszym ośrodkiem przemysłowym na południu Rosyi. Jednocześnie z Odesą stan wojenny zmieniony zostanie na wzmocnioną ochronę i w Moskwie.

⊙ Sędzia śledczy pow. petersburskiego zwrócił się do kancelaryi Dumy z prośbą o adresy posłów: Karaułowa, Pergamenta, Bobiańskiego, Markowa, Puryszkiewicza i Szulgina, którzy mają być pociągnięci do odpowiedzialności za pojedynek Markowa z Pergamentem.

⊙ Rząd serbski zwrócił się do rosyjskiego ministra spraw wewn. z prośbą o przesłanie danych o organizacyi w Rosyi wydziałów śledczych, a to wobec zamiaru zreformowania serbskiej policyi śledczej.

⊙ Skrajna prawica postanowiła wszelkiemi siłami opierać się w Dumie październikowcom, broniąc polityki ministra Szwarca. Leader prawicy Puryszkiewicz, który już przyjechał do Petersburga, z patosem oświadczył, że «nasza frakcya tylko z życiem odda Szwarca».

⊙ Na Syberyi powstał projekt urządzenia pływającej ruchomej wystawy rolniczej. Urządzoną zostanie, według wiadomości «Krasnojarca», na tratwach i począwszy od Minusińska płynąć będzie w dół po Jeniseju, zatrzymując się w głównych punktach rejonów rolniczych gub. jenisejskiej. Na brzegach rzeki kierownicy wystawy będą demonstrowali różne ulepszone narzędzia i maszyny, które później będą sprzedawane. Wystawa przeto, obok istotnej korzyści dla ludności, może się sama przez sprzedaż narzędzi opłacić.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

Polityka ministerstwa oświaty we wszystkich jej przejawach i skutkach nie schodzi ze szpalt prasy rosyjskiej. Obecnie zainteresowanie sprawami oświaty wzrosło z powodu strajku w uniwersytecie petersburskim, za którym poszły inne zakłady naukowe. Zatarg uniwersytetów z ministerstwem przybiera tem groźniejsze rozmiary, że przeciwko ministerstwu występują profesorowie.

«Profesorowie — pisze «Sowremiennoje Słowo» — różnią się w zapatrywaniach z ministerstwem co do prawności ostatnich zarządzeń tego ostatniego, a autonomię uniwersytecką interpretują tak prosto i zgodnie z jej istotą, jak interpretowali ją poprzedni ministrowie. Zachodzi tu zderzenie dwóch poglądów, dwóch zasad. Każda opiera się na podstawach prawnych, każda interpretuje prawo w ten lub inny sposób. Można powiedzieć, że tendencye starego ustroju i nowe ideo prawne zderzyły się w najostrzejszej formie, a wynik tego zatargu przesądza najbliższą przyszłość wyższej szkoły rosyjskiej».

Posłuchajmy jednak interpretacyi półurzędowej, jaka się pojawiła w „Rossiji".

«Rozumiejąc — pisze «Rossija» — iż autonomia wyższej szkoły, to środek prawny, który najlepiej oddziaływa na normalny bieg życia akademickiego, rząd bynajmniej nie dąży do zamachu na autonomię. Ze swej strony uważa on, że tak rozumiana zasada autonomii akademickiej jest podstawą rozwoju wyższej szkoły rosyjskiej».

W innem miejscu mówi „Rossija", że żądając zobowiązań od profesorów, którzy podpisali odezwę wyborską, nie myślał rząd

«ani szpiegować, ani babrać się w cudzych duszach».

Zdawałoby się, że taka interpretacya powinna zadowolić wszystkich i uwolnić ministerstwo od napaści. Jednakże frazesy „Rossiji" niezupełnie muszą odpowiadać prawdziwym zamiarom ministerstwa. Posłuchajmy, co o tem mówi „Nowoje Wremia", które o zbytnie sympatye dla profesorów i studentów posądzić trudno.

«Zgadzamy się z tem — pisze organ Suworina — że ministerstwo oświaty popełniło szereg nietaktów, że i w sprawach starostów studenckich, i wolnych słuchaczek, i w stosunku do profesorów partyi liberalnych postępowało tak pośpiesznie i nerwowo, jak tego zupełnie sytuacya nie wymagała».

Oświadczenie znamienne na łamach organu, który ma pretensyę do inspirowania rządu. Wszakże i na tych oświadczeniach trudno cokolwiek budować, bo oto dniem później pisze „Nowoje Wremia".

«W Rosyi, na nieszczęście, nietylko profesorowie, ale i studenci nie dorośli do zrozumienia przeznaczenia uniwersytetu. W Rosyi dotychczas nikogo nie razi bezmyślność istnienia uniwersytetu, w którym studenci, zamiast zabierać się do nauki, stawią te lub inne warunki państwu, a uczący, zamiast stwarzania szkoły, posuwania nauki lub opiekowania się jej postępem, całą swoją uwagę skierowali na tak drogi dla serca rosyjskiego samorząd».

Co się tyczy strajku, to napada „Nowoje Wremia" na studentów w płaskiej i grubijańskiej formie. Napaść ta oburza „Słowo". Nie pochwalając polityki ministerstwa, która wywołała zatarg, nazywa „Słowo" postępek młodzieży błędem, jednakże nie upoważnia to prasy do grubijaństwa.

«Szkoda, wypływająca ze strajku jest tak oczywista, że nie potrzeba tu o tem mówić. Zawieszenie życia szkolnego, pomimo wielkiego uszczerbku dla rodzimej kultury, może zgubić sam cel, do którego się zdąża. Potrzeba koniecznie powiedzieć to otwarcie».

«Jakże wypełnia to zadanie «Nowoje Wremia?» Po swojemu — ani mniej, ani więcej. W błędzie widzi ono złą wolę, pomyłce — nieuczciwe zamiary».

Jak się dalej ułożą stosunki, pokaże najbliższa przyszłość. Wszystkie pisma liberalne pomimo wielkich sympatyi dla sprawy akademickiej ostrzegają studentów przed ekscesami. Między innemi radykalne „Sowremiennoje Słowo" tak pisze:

«Przyszła taka chwila, kiedy umiarkowanie dyktują młodzieży własne jej interesy i interesy profesorów, w danym wypadku solidarne z interesami uniwersytetów wogóle. Niezbędne tu jest wielkie umiarkowanie i cierpliwość. I w niedawnej przeszłości bywały wypadki kiedy kolegium profesorów musiało się bronić od tendencyi zewnętrznych, starających się wtrącić do życia uniwersyteckiego. Przypomnijmy sobie wypadki w Moskwie w 1906/7 roku. Wtedy młodzież uległa burzliwemu nastrojowi, jednak idąc za profesurą tylko zyskała, ponieważ wszystkie zakusy zostały odparte».

„Nowoje Wremia" zastanawiając się nad wyznaniowemi stosunkami na Litwie z powodu mianowania ks. Michalkiewicza, podnosi fakt petycyi litwinów, dotyczącej zmiany polskiego języka na litewski we wszystkich parafiach litewskich.

«Nie może być teraz żadnych wątpliwości — pisze «Now. Wremia» — że smutne zatargi poprzedników nowomianowanego administratora dyecezyi wileńskiej z władzą były tylko odgłosem zatargów ich z miejscową ludnością katolicką niepolskiego pochodzenia, były rezultatem tej usilnej polonizacyi ludności litewskiej i białoruskiej, jaką prowadziło polskie duchowieństwo w kraju Północno Zachodnim».

Czyżby te insynuacye „Nowego Wremieni" miały jakiś grunt pod sobą. Byłoby to smutne świadectwo czystości środków, jakich się jął wojujący ruch litewski.

(j.).

Żydzi w Poznańskiem.

Korespondent «Głosu Narodu» tak pisze o żydach zamieszkujących polskie dzielnice w zaborze pruskim:

«Z dat statystycznych wiadomo, że liczba żydów w dzielnicach naszych jest stosunkowo niewielka, procentowo znacznie mniejsza, niż w innych ziemiach polskich. Całe W. Ks. Poznańskie liczy wśród dwóch milionów mieszkańców zaledwie 35,000 żydów, a więc mniej więcej tylko tyle, ile ich jest w Krakowie i w krakowskich przedmieściach. Kwestya żydowska w tem znaczeniu, jak u was, w zaborze pruskim dziś już nie istnieje. Samopomoc ekonomiczna i socyalna naszego społeczeństwa dawno już wyparła żydów ze wsi, a nawet i w miastach chroni już ludność polską przed wyzyskiem ze strony żydowskiej. Mimo to nie możemy twierdzić, iżby wogóle już nie było u nas niebezpieczeństwa z tej strony wypływającego. Inną tylko przybrało ono u nas formę— a mianowicie formę polityczną. Proletaryatu żydowskiego niktby tu nie znalazł w jasny dzień ze świecą. Jest ich już niezbyt wielu— lecz zato wszyscy niemal należą do klasy zamożnej i bogatej. Śmiało też twierdzić można, że mimo, iż stanowią tylko półtora procent ogólnej ludności, przynajmniej połowa ruchomego kapitału naszej dzielnicy znajduje się w ich rękach. A tej swojej przewagi kapitalistycznej używają żydzi tutejsi wyłącznie na naszą szkodę, a na korzyść niemców, zapominając o tem, że te bogactwa zdobyli jedynie dzięki dobroduszności i niezaradności dawniejszych pokoleń polskich, zwłaszcza szlachty polskiej.

«Wszyscy żydzi tutejsi uważają się już oddawna za niemców. Tych, którzy jeszcze jako tako rozumieją po polsku, na palcach policzyćby można. Że tak jest, nikogo już nie dziwi, boć wiadomo ogólnie, że ten «naród wybrany» zawsze lgnie do tych, w których rękach władza i panowanie, że wogóle szczególną ma sympatyę do niemczyzny. O tem atoli zapewne jeszcze nie wiecie, że żydzi tutejsi zamieniają się coraz bardziej na najzagorzalszych pruskich hakatystów, że w nienawiści do wszystkiego, co polskie, prześcigają już najzawziętszych czysto niemieckich polakożerców.

«I w tem właśnie tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla tutejszej ludności polskiej. W państwie pruskiem obowiązuje dotychczas przy wyborach do sejmu, jak i do rad miejskich, tak zw. trzyklasowy system wyborczy, który ogromną przewagę daje sferom kapitalistycznym. I tem się tłómaczy, że dzięki kapitałom żydowskim, rady miejskie nawet w przeważnie polskich miastach W. Ks. Poznańskiego są niemal wyłącznie niemieckie. W takim np. Inowrocławiu, w którym na 25000 mieszkańców jest około 17,000 ludności polskiej — zasiada w radzie miejskiej na 36 radnych jeden jedyny polak. Przechrzcenie nazwy tego odwiecznie polskiego miasta na «Hohensalza» było też wyłącznie dziełem żydów tamtejszych, od których wyszła nawet inicyatywa do tego zatarcia prastarej nazwy polskiej.

«Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacya w Poznaniu. Tu mimo, że ludność polska wynosi blizko 60% ogólnej ludności, w radzie miejskiej zasiada na przeszło 70 radnych jedynie 10 polaków, podczas gdy żydzi, których jest zaledwie 4 do 5 prc.—mają w radzie około 30 reprezentantów».

Trzęsienie ziemi na Rusi.

—:—

Telegramy korespondentów własnych.

Starokonstantynów. — W nocy na 24 września w Butowcach, pow. zasławskiego, dało się uczuć trzęsienie ziemi, które potrwało parę minut.

Raszków (gub. pod.).—O godz. 12-ej w nocy w Raszkowie dało się uczuć trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny. Trwało ono minutę i wywołało popłoch wśród mieszkańców.

Berdyczów.—Około północy w Berdyczowie odczuto lekkie, ale wyraźne, trzęsienie ziemi.

Dunajowce. — We wsi Gorczycznej, pow. uszyckiego, o g. 11 m. 40 w nocy odczuto lekkie trzęsienie ziemi.

Hryców (gub. woł.).—O g. 12-ej w nocy dało się uczuć trzęsienie ziemi.

Szepetówka.—O wpół do dwunastej w nocy dało się uczuć trzęsienie ziemi w Piszczowie, Korcu, Szepetówce, Sławucie, Kremieńczukach i Antoninach.

Felsztyn.—Dziś w nocy dało się uczuć trzęsienie ziemi.

Szumsk. — Wczoraj, o g. 11 m. 30 w nocy dało się uczuć trzęsienie ziemi w Bołożówce i Szumsku, trwające 7 sekund. Falowanie szło w kierunku z północy na południe.

Antoniny (od zawiadowcy Antonińskiej stacyi klimatologicznej p. Wieniawskiego).—Wczoraj w nocy, o g. 11 m. 45, miało miejsce trzęsienie ziemi przy głośnym huku podziemnym, idącym od północy ku południowi. Mieszkańcy pałacu Antonińskiego i okolicznych dworków odczuli silne wstrząśnienie przedmiotów i mebli. W niektórych pokojach obrazy pospadały ze ścian. Zjawisko trwało kilka sekund.

Niemiercze. — We wtorek o godz. 11 min. 40 w nocy dało się odczuć dwa wstrząśnienia ziemi: w Holendrach, Kopajgrodzie, Nowej-Uszycy i Niemierczach. Trzęsieniu ziemi towarzyszył huk podziemny.

Z Michałek, pow. radomyskiego, otrzymaliśmy listownie następujące informacye: W dniu 23 b. m. o godz. 11 min. 50 w nocy dało się odczuć trzęsienie ziemi, trwające 3 — 5 sekund. Autorowie listu, znajdujący się już podówczas w łóżkach, uczuli naraz, że łóżka zaczęły się chwiać, jak gdyby były na biegunach, szafy znajdujące się w pokoju zaczęły drżeć. Odnosiło się wrażenie, że dom cały popychany jest przez kogoś. Trzęsieniu towarzyszył jakiś niewyraźny hałas podziemny. Pogoda była cicha bezwietrzna.

Telegram Agencyi Petersburskiej.

Petersburg.—Z Odesy, Winnicy, Lityna, Ananiowa, Niemirowa i Lipowca donoszą, że około g. 11 m. 40 w nocy dało się uczuć trzęsienie ziemi, trwające około 2 minut. Pierwsze uderzenie podziemne trwało w Odesie 4 sekundy, drugie powtórzyło się po przerwie i trwało dłużej.

Telegramy o trzęsieniu ziemi otrzymano jeszcze z Wozniesieńska, Mohylowa (podolskiego), Starokonstantynowa, Jampola, Zwinogródki, Tyraspola i Hołty.

Informacye z kolei Poł.-Zach.

Zarząd poł.-zach. kolei żel. otrzymał wczoraj z linii cały szereg depesz o trzęsieniu ziemi, jakie zauważono w nocy na d. 24 września w wielu punktach podolskiej gub. i w północnych powiatach chersońskiej i besarabskiej.

Na st. „Oknica" trzęsienie ziemi zaczęło się od dwóch uderzeń podziemnych i zakończyło się falowaniem ziemi, co potrwało kilka sekund. Falowanie dawało się uczuwać w stronie Birzuły i Nowosielicy.

W Birzule o g. 11 m. 44 zaobserwowano dwa silne wstrząśnienia. Najsilniejsze trzęsienie ziemi było w Żmerynce i najbliższych stacyach. Naczelnik miejscowego dystansu depeszował, że w Żmerynce na stacyi towarowej wstrząśnienia były bardzo dotkliwe, słabiej się dawały uczuwać w gmachu dworca pasażerskiego. W restauracyach i sklepach odczuto silne falowanie ziemi tak, że meble i naczynia zaczęły się poruszać.

Na 5-ej wiorście linii wołoczyskiej ruch ziemi czuć było w mieszkaniu zwrotniczego, gdzie wszystkie sprzęty zaczęły się ruszać. Na 354-ej wiorście głównej linii, między Żmerynką i Jaroszynką, falowanie było tak silne, że omal nie przewróciły się stojące na torze wagony. Na st. Bar linii mohylowskiej (o 29 wiorst od Żmerynki) trzęsienie ziemi przyprawiło o przestrach podróżnych, oczekujących na pociąg.

W Płoskirowie, jak donoszą depesze, mocno się zachwiały wszystkie zwrotnice. Podobne depesze otrzymane zostały z Winnicy, Koziatyna, Kopajgrodu, Mohylowa, Łargi. W pobliżu Kijowa trzęsienie ziemi odczuwano w Bojarce i Wasylkowie.

Po otrzymaniu pierwszych wiadomości o trzęsieniu ziemi natychmiast wydane zostały telegraficzne rozporządzenia, aby maszyniści wszystkich pociągów jechali bardzo ostrożnie i zmniejszyli, dojeżdżając do mostów, szybkość do 10 wiorst na godzinę, aby dokładnie obejrzano filary mostów, niepewne nasypy, gmachy stacyjne itd.

Do g. 3-ej popoł. zarząd kolejowy nie otrzymał żadnych wiadomości o szkodach, sprawionych przez trzęsienie ziemi, ani o nieszczęśliwych wypadkach z ludźmi.

Trzęsienie ziemi w Kijowie.

W Kijowie trzęsienie ziemi, które ogarnęło kraj cały, dało się również odczuć, jednak w dość słabym stopniu i z rozmaitą siłą w różnych częściach miasta. Było pięć następujących po sobie wstrząśnień, z których ostatnie o godz. 12 w nocy było najsilniejsze.

W celu uzyskania wyczerpujących informacyi udaliśmy się do miejscowych obserwatoryów, ale zarówno na stacyi meteorologicznej, jak i w obserwatoryum astronomicznem, żadnych informacyi nam nie udzielono, gdyż ani tu, ani tam nie są prowadzone obserwacye naukowe w tym kierunku.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—

(*Z pism i od korespondentów*)

— **Za przykładem Demozyńskiego.** W gminie monastyrskiej, pow. bracławskiego, gub. podolskiej, zorganizowano próby grządkowej uprawy żyta według sposobu Demczyńskiego. Ziemstwo wyasygnowało na ten cel 100 rb. («Pod.»).

— **W Szarogrodzie,** gub. podolskiej, policya podniosła na ulicy w stanie nieprzytomnym młodą, 16-letnią panienkę. Gdy ją ocucono, opowiedziała, że pochodzi z Rygi, w przeszłym roku ukończyła gimnazyum, ale później, będąc podejrzaną o udział w stowarzyszeniach politycznych, uciekła. Dwa dni nic nie miała w ustach i to było przyczyną omdlenia. («Kij. W.»).

— **Zbrojna napaść.** W Kamieńcu trzech uzbrojonych rabusiów napadło wieczorem na mieszkanie właściciela domu, Feldsteina. Jego samego nie było w domu. Rabusie wycelowali rewolwery w żonę Feldsteina i służącą i zażądali wydania pieniędzy. Zabrawszy 200 rb. i nieco dokumentów, rabusie, pod groźbą śmierci, kazali służącej otworzyć drzwi frontowe i opuścili mieszkanie. Wszyscy trzej bandyci byli zamaskowani. Na mocy podejrzenia zaaresztowano kilku mężczyzn. («Kij. W.»).

— **W sprawie zajścia w Romanowie.** Na prośbę p. Czesława Hincza wiadomość o zajściu w Romanowie, umieszczoną w Nr. 200 «Dz. K.» uzupełniamy następującymi komentarzami: Oddział kabardyńców został sprowadzony przez stary zarząd dóbr, który był zmuszony do tego ogólnym niespokojnym stanem Romanowa, trwającym już od dłuższego czasu.

— **Pożary.** We wsi Wołosówce, pow. żytomierskiego, wybuchł w obejściu włościanina Aleksandra Rozmityja pożar, który pochłonął dom drewniany mieszkalny wartości 250 rb., taki sam skład z narzędziami rolniczemi i materyał budulcowy 450 rb.). Ogień szybko przerzucił się na sąsiednie obejście Antoniego Rozmaityja, gdzie spalił się również dom, skład i spiżarnia, ogółem na sumę 600 rb. W dalszym ciągu spaliły się budynki Stefana Rozmaityja (800 rb.) i stodoła Cypryana Rudzieja (200 rb.). Ogółem straty wszystkich gospodarzy wyniosły 3000 rb.; budynki zaś były ubezpieczone w wołyńskim ziemskiem T-wie asekuracyjnem na 1200 rb.

Tej samej nocy w pobliżu wsi Nosówki, pow. żytomierskiego, spalił się stóg owsa należący do Albertyny hr. Zamojskiej wartości 1200 rb. Pożar wywołany został przypuszczalnie podpaleniem. Podejrzywany jest o podpalenie włościanin Atanazy Rabij. («Wol. Ż.»)

— **Urodzaj zboża** na Podolu w roku bieżącym był naogół zupełnie zadawalniający. Młocka jest już na ukończeniu, skutkiem czego na rynkach jest znaczna podaż. Zapotrzebowanie pomimo to jest niewielkie. Młynarze i zagraniczni dostawcy nie robią żadnych tranzakcyi. Wpływa to na zniżkę cen zboża z wyjątkiem pszenicy ozimej, której na rynku jest bardzo mało. («Pod.»)

— **Ograbienie pociągu.** Na dach wagonu pociągu pasażersko-towarowego, idącego z Kijowa do Odesy, w nocy na d. 19 września wdrapało się 4-ch złoczyńców, którzy rozbili go i przedostali się do środka. W odległości jakich 2 wiorst od st. Hołoby rabusie zaczęli wyrzucać z wagonu na tor paki z towarami. Zanważyła to służba kolejowa, która też zaraz zatrzymała pociąg. Złoczyńcy dali kilka strzałów i skryli się w lesie. («W. Wol.»)

KRONIKA.

— **„Lud Boży".** Wyszedł Nr. 39 „Ludu Bożego". Na treść numeru złożyły się artykuły następujące: 1) Jesień. 2) Mąż, żona i dzieci, wiersz. 3) Stanisław Żółkiewski. 4) Domy zarobkowe. 5) Wystawa w Winnicy. 6) Balon czy skrzydła? 7) Katechizm rolniczy. 8) Korespondencye. 9) Wiadomości kościelne. 10) Echa z Litwy. 11) Pogrzeb Żółkiewskiego. 12) Wiadomości krajowe. 13) Kronika miastowa. 14) Telegramy. 15) Z tygodnia. 16) Z całego świata. 17) Rozmaitości. 18) Praktyczne rady. 19) Żarty. 20) Odpowiedzi.

— **Z Kij. Rz.-Katol. Tow. Dobr.** Dzisiaj o godz. 7 wieczorem w lokalu T. D., Mało-Żytomierska Nr. 8, ma się odbyć posiedzenie pań kuratorek i panów kuratorów wspólnie z członkami Zarządu, dla omówienia ważnych spraw, dotyczących działalności Towarzystwa. Pożądanem jest jak najliczniejsze zgromadzenie i możliwie bez opóźnienia.

— **Z wydziału letnisk.** Wydział letnisk podaje za naszem pośrednictwem do ogólnej wiadomości, że Komitet Spacerowy na ostatniem posiedzeniu 24 b. m. o godz. 5 i pół po poł. postanowił dołożyć wszelkich starań, aby zabawę urozmaicić, uprzystępnić, zadowolić wszystkich, którzy wezmą w niej udział, i wywiązać się z zobowiązań zaciągniętych względem ogółu. Ceny wejścia są tak nizkie, a tyle urozmaiceń, że wydział spodziewa się bardzo licznego napływu łaskawych gości.

— **Posiedzenie rady miejskiej d. 23 września.** Na posiedzeniu onegdajszem rozpatrywano między innemi wniosek p. Wołyńskiego o rozszerzaniu rzeźni miejskich. Referent wskazywał na potrzebę zaciągnięcia pożyczki w kw. 600 tys. rb. na rozszerzenie rzeźni, budowę lodowni (161 tys. rb.), przeprowadzenie odnogi kolei żelaznej do rzeźni, urządzenie zagród dla bydła itd. Ulepszenia powyższe, szczególnie urządzenie lodowni, wpłyną dodatnio na rozstrzygnięcie kwestyi drożyzny mięsa, za przyczynę której miejscowi przedsiębiorcy podają brak możności przechowywania mięsa.

W referacie swoim, skądinąd bardzo racyonalnym, mówca popełnił błąd zasadniczy — mianowicie nie poparł go danemi cyfrowemi. Dlatego też odrazu powstało pytanie—skąd wziąć środków na opłacenie procentów od pożyczki i czy nie zanadto wiele pożyczek miasto bierze na swe barki. Inni mówcy, głównie p. Bukowiński, dali dość określoną odpowiedź na to pytanie. Ostatni udowodnił cyframi, że zysk osiągany przez miasto z rzeźni będzie mógł z łatwością nietylko pokryć rozchody pożyczkowe, ale i zapewnić miastu pewną sumę rocznie, szczególnie, jeśli przy rzeźni zostanie urządzona giełda bydła, która stworzy w Kijowie rynek centralny dla 3 rolniczych gubernii kraju Południ.-Zach.

Pomimo to rada na głosowaniu odrzuciła nawet pożyczkę zmniejszoną do 400 tys. rb.

Uchwalono natomiast pożyczkę w kw. 150 tys. rb. na urządzenie w Kijowie wewnętrznej komory celnej, projekt której prywatnie został zaaprobowany w ministerstwie pod warunkiem, że miasto udzieli środków na jej organizacyę. Miejsce dla niej obrano przy ul Buljońskiej, niedaleko od kolei. Postanowiono jednocześnie zwrócić się do kupców z prośbą o wzięcie udziału w kosztach budowy.

Z mniejszych spraw uchwalono urządzić prostopadłe obramowania granitowe przy chodnikach na ulicach, brukowanych kostkami ciosanemi.

— **Narada w sprawie linii tramwajowych.** Wczoraj w zarządzie miejskim odbyła się narada w sprawie linii tramwajowej do dzielnicy Zwierzyniec. Prezes zarządu T-wa tramwajowego oświadczył, że T-wo zgadza się na przeprowadzenie tej linni pod warunkiem, że w razie, gdyby miasto zechciało wykupić przedsiębiorstwo tramwajowe, nie zamortyzowane koszta budowy tej linii, w kwocie około 215 tys. rb., zostaną zwrócone Towarzystwu. Dochody z tej linii zostaną włączone ogólnego rachunku dochodów ze wszystkich linii.

— **Sieć szkolna.** Kurator okręgu naukowego przesłał do zarządu miejskiego okólnik ministerstwa oświaty w sprawie utworzenia sieci szkół miejskich, zawodowych, rzemieślniczych, oraz nowych średnich zakładów naukowych, wraz z prośbą o współdziałanie zarządu miejskiego w opracowywaniu planu szczegółowego sieci szkolnej w gub. kijowskiej.

— **Nowy pomocnik inspektora podatkowego.** Został utworzony urząd piątego inspektora podatkowego, któremu został powierzony nadzór nad opodatkowaniem bydła i produktów mięsnych w rzeźniach miejskich.

— **O dom modlitwy.** Rada gospodarcza żydowskiego domu modlitwy przy targu halickim zwróciła się do rady miejskiej z prośbą o wyznaczenie 400 sążni kw. placu miejskiego pod budowę synagogi.

— **Nowe nazwy ulic.** Mieszkańcy przedmieścia Zabajkowje zwrócili się do rady miejskej z prośbą o nadanie nazw niektórym ulicom. Proponowane są nazwy: Aleksiejewska, Dragomirowska, Skobielewska.

— **Okólnik.** Gubernator kijowski rozesłał do naczelników policyi w gub. kijowskiej okólnik, w którym zaleca, by w żadnym razie nie używali strażników do posług domowych. Zabronione jest to najsurowiej przez departament policyi.

— **W sprawie zajścia w teatrze Sołowcowa.** Artyści teatru Sołowcowa, podpisani na proteście przeciwko sprawozdawcy „Kij. Myśli", nadesłali do redakcyi tegoż pisma list, w którym proponują oddanie całej sprawy na rozstrzygnięcie sądu polubownego.

— **Oględziny sanitarne.** Komisya sanitarna dokonała onegdaj oględzin masarni K. Buliona przy ul. Dmitrowskiej. Okazało się, że w masarni panują straszliwe brudy w lokalu, robotnicy są brudno ubrani, niema ani umywalni, ani ręczników dla robotników i t. p. Tegoż dnia dokonano oględzin sadyby Nr 49 przy ul. Bulwarno Kudriawskiej i skonstatowano jej stan antysanitarny.

— **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora rozkazano aresztować 5 włościan z gub. kijowskiej i 6 włościan z gub. podolskiej za przekroczenie postanowień obowiązujących. Są oni oskarżeni o samowolny wyrąb lasu i pasienie bydła na polach dzierżawcy.

— **Niezatwierdzone stypendyum.** Gubernator kijowski hr. Ignatjew zawiadomił wczoraj naczelnika kraju generała Suchomlinowa, że nie zatwierdził uchwały rady miejskiej z d. 7 lipca b. r. o utworzeniu z funduszów miejskich stypendyum imienia hr. L. Tołstoja dla uczni szkół średnich w Kijowie. Wykonanie tego postanowienia zostało w obec tego wstrzymane do chwili rozpatrzenia go w porządku art. 396 t. XI cz. 1 ustawy instytucyi uczniowskich i szkół, wyd. 1893 r.

— **W sprawie aresztowania szulerów.** Aresztowanie Kononowa, Poddubnego i Babuszkina wywołało popłoch wśród oszustów tego rodzaju. Ilość ich w Kijowie jest dość znaczna. Listy, rozsyłane przez policyę do miejscowych klubów, zawierają nazwiska około 30 szulerów. Znaleziony u Poddubnego stół został, według jego słów, pozostawiony przez jakiegoś niemca, który te stoliki rozpowszechniał po mieście.

— **Ciekawa sprawa.** Na wczorajszem posiedzeniu gubernialnej komisyi do spraw miejskich rozpatrywaną była sprawa wykroczenia służbowego urzędników kijowskiego zarządu mieszczańskiego. Rzecz polega na tem, że w r. 1893 mieszkaniec m. Pohrebysza Chaim Szulim Judkowicz Kalisz przyjął prawosławie, otrzymał imię Michała Grzegorzewicza i zaliczony został do kijowskich mieszczan. W r. 1905 po Ukazie o tolerancyi Kalisz powrócił do judaizmu, ale nadal posługiwał się imieniem swem chrześcijańskiem i aczkolwiek zapisał się do mieszczan Wasylkowskich, korzystał nadal z paszportu swego, wydanego mu jako chrześcianinowi przez zarząd mieszczański w Kijowie w r. 1904 na nowe 5-cio lecie. Paszport ów odebrał już Kaliszowi policmajster. Komisya zaś, rozpatrzywszy całą tę sprawę, postanowiła zrobić wymówkę prezesowi kijowskiego zarządu mieszczańskiego, Piotrowskiemu, i członkowi Ikonnikowowi.

— **Protest.** Właściciele kamienic przy ul. Proreznej złożyli w zarządzie miejskim protest przeciw przeprowadzeniu linii tramwajowej tej ulicy.

— **Epidemie w mieście.** W ostatnim tygodniu wzrosła znacznie ilość zasłabnięć na rozmaite choroby infekcyjne. A więc tyfusu brzusznego zanotowano w szpitalach kijowskich 14 wypadków, tyfusu plamistego—28 wypadków, powrotnego—95 wypadków, z nich 23 w więzieniu, szkarlatyny 30 wypadków, dezynteryi 3 wypadki, dyfterytu—21 wypadków.

— **Podanie humańskiej rady miejskiej.** Minister spraw wewnętrznych zawiadomił gubernatora, że ministrowie oświaty i finansów odmówili spełnienia prośby humańskiej rady miejskiej o zwolnienie m. Humania od corocznego wydatku na utrzymanie miejscowego gimnazyum męskiego. Przyczyną tej odmowy jest: 1) zapatrywanie na tą kwestyę gubernatora i władzy kijowskiego okręgu szkolnego i 2) informacye kijowskiej izby skarbowej, według których stan finansowy Humania pozwala miastu na płacenie corocznej zapomogi gimnazyum, którego sytuacya nie jest świetną.

— **Statystyka cholery.** Do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wczoraj 2 chorych, jeden z nich zmarł po drodze. W innych szpitalach sytuacya pozostaje ta sama, co i wczoraj. Ogółem od początku epidemii zaregestrowano prawdziwej cholery 89 wypadków, z nich śmiertelnych 46.

— O rozwoju epidemii w gub. otrzymano wczoraj w Kijowie następujące wiadomości: w Mikołajówce pow. taraszczańskiego od 5—18 b. m. zachorowały 2 osoby, zmarła 1, ogółem od początku epidemii we wsi 7 osób zachorowało, 3 zmarło. W Piatyhorach tegoż pow. od 7—18 b. m. zachorowały 3 osoby, zmarła 1. W Worobijówce pow. skwirskiego od 15—18 b. m. zachorowało 3 osoby, od początku epidemii zachorowało 6 osób, zmarły 2. Ze Stawek pow. radomyskiego donoszą o śmierci chorego, o którym wiadomość podawaliśmy wczoraj.

— W Białej Cerkwi d. 21 b. m. zachorowała 1 osoba, zmarła — 1 osoba. Ogółem zachorowało dotychczas 183 osoby, zmarło 53.

— Od początku epidemii (d. 17 sierpnia) zachorowało i zmarło osób: w pow. wasylkowskim 183 i 59, w pow. kaniowskim — 68 i 28, w kijowskim 51 i 5, czerkaskim 33 i 13, skwirskim 14 i 7, taraszczańskim 6 i 3, radomyskim 6 i 1, lipowieckim 3 i 2, zwinogródzkim 2 i 1, czehryńskim 2 i 1, humańskim zachorowała 1 osoba. W pow. berdyczowskim wypadków choroby i śmierci nie zaregestrowano.

OSOBISTE.

— Wyjechali z Kijowa: senator L. Trepow do Petersburga, N. Bałaszew do gub. mohylowskiej.

— Przyjechali do Kijowa: z Kamieńca-Podolskiego rz. r. st. N. Miłaszkiewicz (hotel Rzym), z Warszawy dowódca 11-go korpusu armii generał Saranczew (Continental), z Petersburga pułkownik S. Postnikow (hotel Anglia),

z gub. kijowskiej hr. Pruszyński (hotel Savoy), z Kurska rz. r. st. W. Rozow (hotel Italia).

— **Ze związku kelnerów**. Wczoraj dn. 23-go września do posła odeskiego, p. Pergamenta, przybyła delegacya związku kelnerów — w osobach: prezesa związku p. Kosińskiego i dwóch członków. Pan poseł żałował bardzo, że z powodu wyjazdu do Petersburga nie może być obecnym na dzisiejszem walnem zebraniu i dokładniej zaznajomić się ze sprawami, obchodzącemi związek. Wysłuchawszy żądań delegacyi obiecał popierać sprawę zaprowadzenia książek służbowych i polepszenia warunków pracy.

Jednocześnie zarząd związku przypomina członkom o dzisiejszem walnem zebraniu, które rozpocznie się o godzinie dziewiątej zrana w lokalu klubu przy zaułku Muzykalnym Nr 11. Porządek dzienny między innemi obejmuje: odczytanie sprawozdania z dotychczasowej działalności związku, zniesienie kaucyi pobieranych od kelnerów przez chlebodawców, założenie restauracyi na zasadach współdzielczych i inne.

— NAPAD. Dn. 23-go września wieczorem przy ul. Mieżygorskiej na Grzegorza Niteckiego napadł wychodzący z restauracyi pijak, który bez wszelkiego powodu zadał Niteckiemu ranę w piersi i żołądek jakiemś ostrem narzędziem i umknął. Rannemu zrobiono opatrunek i odwieziono do jego mieszkania w d. Nr 13 przy ul. Manickiej.

— SKANDAL W ŚWIATOSZYNIE. W niedzielę ubiegłą rozegrał się skandal w przedsionku cerkwi w Światoszynie. Bohaterem zajścia jest jeden ze znacznych urzędników zarządu kolei Poł.-Zach. p. E. Nazwisko tego pana było głośne już przed dwoma laty, gdy jak o tem w swoim czasie donosiły gazety kijowskie, został przez własną żonę dotkliwie poturbowany na korytarzu zarządu. Doprowadzona do rozpaczy kobieta, albowiem mąż nie dawał na utrzymanie trojga dzieci, ukarała go w ten sposób. W dn. 16 września r. b. p. E. umarła, a po upływie 4-ch dni p. E. miał wstąpić w związki małżeńskie ze swoją kumą. O ślubie tym dowiedziała się rodzina pierwszej żony i prawie dorośli już synowie jego gimnaziści. Ci ostatni przybyli do cerkwi światoszyńskiej na kilka chwil przed mającym się odbyć obrzędem ślubnym. Gdy przybyła do cerkwi młoda para, uczniowie nie dopuścili do zawarcia ślubu, zmuszając przemocą państwa młodych do opuszczenia cerkwi. P. E. zachowywał się w cerkwi tak nietaktownie, iż oburzyło to obecnych, którzy ujęli się za gimnazistami i urządzili skandal. Doszło nawet do tego, iż pan młody podobnież jak i przybrany ojciec zostali dotkliwie przez obecnych poturbowani. Ślub oczywiście się nie odbył. Miejscowemu duchownemu p. S. wyjaśniono, iż istnieją przeszkody prawne do zawarcia tego związku, gdyż panna młoda jest matką chrzestną jednego z synów p. E., wobec tego duchowny odmówił pobłogosławienia związku.

— KRADZIEŻ U CHOREGO. W tych dniach skradziono 100 rb. gotówką w szpitalu żydowskim choremu Grekenzonowi, którego tylko co przywieziono do szpitala i nie zdążył on jeszcze oddać pieniędzy i rzeczy do kantoru. Podejrzenie padło na jedną z chorych, za którą też zaczęto śledzić. Wkrótce odnaleziono pieniądze. Okazało się, że złodziejka schowała 35 rb. pod językiem, 20 rb. połknęła, a pozostałe pieniądze pochowała w różnych kątach.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Akuszerka M. Nowikowa (Kiryłowska ul. d. Nr 14) została wezwana onegdaj przez niewiadomą kobietę do d. Nr 59 przy ul. Kiryłowskiej. Po wyjeździe Nowikowej niewiadoma kobieta powróciła do mieszkania akuszerki i pod pozorem, że Nowikowa potrzebuje dla chorej niektórych rzeczy, zabrała przedmioty wartości 12 rb. i znikła.

— KRADZIEŻE. W wagonie tramwaju na linii lwowskiej skradziono p. Rozowej, żonie prywat-docenta uniwersytetu, portmonetkę ze 125 rb.

— W zajeździe Krasuckiego na targu Halickim niewiadomy złodziej wyciął kieszeń podczas snu włościaninowi Wołosewiczowi, który przyjechał do Kijowa w celu nabycia gruntu, i skradł mu 370 rb. gotówką.

— W d. Nr 72 przy ul. Funduklejowskiej skradziono p. Sakowiczowi rower wartości 150 rb.

— W d. Nr 4 przy ul. Funduklejowskiej dokonano u p. Paszkiewicza kradzieży rzeczy wartości 48 rb.

Z SĄDÓW.

— Wczoraj kijowski sąd wojenny okręgowy rozpatrywał sprawę Efima Koziury, oskarżonego o zabójstwo strażnika Kurinnego, dokonane po uprzedniem porozumieniu się z innemi, niewykrytemi osobami, w celu zemsty za owocną działalność jego w wykrywaniu przestępstw. Wasylja Kurinnego zabito dnia 17 grudnia 1907 roku o godz. 7 wieczorem, w miasteczku Horodyszcze, powiatu czerkaskiego. Podejrzenie padło na Koziurę, u którego, jak o tem w swoim czasie donosiły dzienniki, dokonano rewizyi, przyczem znaleziono rewolwer. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Po dwugodzinnej naradzie sąd uznał Koziurę niewinnym zabójstwa Kurinnego, lecz winnym ukrywania tego przestępstwa, za co skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i piotnastoletnie ciężkie roboty.

— Dziś kijowski sąd wojenny okręgowy rozpoczyna po raz trzeci sądzenie głośnej sprawy o zabójstwo gen.-majora Połkownikowa. Na ławie oskarżonych zasiadają: I. Babkin, N. Bołotinski, W. Jarocki, N. Trocki, A. Steblin-Kamieńska, O. Steblin-Kamieńska, W. Doroszenko i szeregowiec G. Wesker. Wszyscy oprócz Trockiego oskarżeni są także i ze 102 art. now. kod. karnego. Bronią Sijalski i Percowicz z Połtawy, Kołaczewski i Ratner.

— W izbie sądowej kijowskiej wczoraj przez cały dzień badano świadków w olbrzymiej sprawie Snigira i s-ki o wydawanie żydom fałszywych świadectw rzemieślniczych na prawo zamieszkania poza granicą osiadłości. Okazuje się, iż pierwszy wykrył fałszerstwa b. urzędnik wydziału śledczego Jewtuszewskij; dowiedziawszy się, że wielu żydów zamieszkuje w Kijowie na zasadzie sfałszowanych świadectw rzemieślniczych, Jewtuszewskij dokonał rewizyi w mieszkaniach: Zołotowskiego, Mitelmana, Gnaca i innych i tam znalazł mateteryał dowodowy do obecnego procesu. Po otrzymaniu świadectwa każdy nowy «rzemieślnik» musiał zdawać egzamin ze znajomości swego fachu. Radzono sobie w ten sposób, że na wszystkich «szewców», «krawców» zdawał egzamin jeden rzeczywisty szewc, krawiec i naturalnie okazywał przed sędziami wielką znajomość fachu. Jeden za drugim przesuwają się przed sądem ci wykwalifikowani rzemieślnicy — świadkowie, którzy chcieli żyć, lecz aby żyć trzeba było mieć prawo mieszkać. A jest ich około 200, więc sprawa potrwa jeszcze 2 — 3 dni.

KRONIKA POLSKA.

— **Z uniwersytetu krakowskiego**. Otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się dn. 27 b. m.

— **Wystawa**. Otwarta została w Krakowie pierwsza wystawa Stowarzyszenia artystów polskich «Zero». Na wystawę nadesłali swe dzieła artyści malarze: Brandt, Hofman, Kossak, Kowalski, Krasnowolski, Lenc, Siedlecki, Rauchinger, Tetmayer, Weissenhof, Wojtkiewicz, Wywiórski, a w najbliższych dniach nadesłać jeszcze mają: Gawiński, Stasiak, Żmurko.

— **Salon artystyczny we Lwowie**. Salon artystyczny powstał we Lwowie przy ul. Akademickiej. Brak takiej ruchliwej instytucyi, któraby umożliwiała osobom prywatnym nabywanie dzieł sztuki, dawał się dawno odczuwać we Lwowie. Właściciel tego zakładu, p. Holzl, zgromadził dzieła pierwszorzędnych artystów, a salon ten cieszy się niebywałą frekwencyą i nadspodziewanym zbytem, tak tu we Lwowie, jak zagranicą w Monachium, Berlinie, gdzie p. H. ma rozległe stosunki z pierwszorzędnymi «kunsthändlerami».

— **Ostrzeżenie**. «Kuryer Polski» donosi, że w Moskwie niejaki p. S. S. Pawliński zapowiedział, że ma wydawać tygodnik w języku rosyjskim p. t. «Polak», poświęcony «polskim interesom w związku z ideą ogólną-słowiańską».

Wiadomość ta, napozór pomyślna i pożądana, zaniepokoiła w Warszawie różne osoby, które pośpieszyły uprzedzić nas i prosiły, aby przestrzedz ogół. Niejaki Stanisław, syn Stanisława, Pawliński był w Moskwie, czy pod Moskwą agentem warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń i pozostawił po sobie w pamięci ludzkiej i w aktach Towarzystwa fatalne wspomnienie, a następnie dał się poznać jako założyciel Tow., niby asekuracyjnego. Zachodzi więc obawa, aby «Polak» nie był dalszym ciągiem podobnych przedsięwzięć — niektóre z nich doszły aż do kratek sądu karnego. Jeżeli nie zachodzi podobieństwo imion, to niebezpieczeństwo grozi nietylko kieszeniom przyszłych prenumeratorów, ale też nieco i naszej narodowej opinii.

— **Sprawa Siczyńskiego**. Sędzia śledczy, radca d-r Berson, przesłuchuje jeszcze członków rodziny Siczyńskiego. Zeznania ich będą przedłożone psychiatrom, którzy będą badać stan umysłowy Siczyńskiego, a ewentualnie będą zużytkowane w czasie ponownej rozprawy. Badanie stanu umysłowego Siczyńskiego jeszcze nie zostało rozpoczęte, nastąpi ono po zupełnem przesłuchaniu członków jego rodziny. Świadków żadnych nie będzie sędzia przesłuchiwał. Psychiatrzy będą badać Siczyńskiego w jednej z kancelaryi sądu karnego. Siczyński gniewa się, że poddadzą go obserwacyi psychiatrów. Jak wiadomo, Siczyński zastrzegał się stanowczo przeciw temu, jakoby był niepoczytalnym.

— **Kursy naukowe w Warszawie** w r. 1906/7 liczyły słuchaczów:

Sekcya rolnicza—18 słuchaczów, z tych 1 kobieta i 17 mężczyzn;

Sekcya politechniczna — 108 słuchaczów, z tych 11 kobiet i 97 mężczyzn;

Sekcya przyrodnicza—706 słuchaczów, z tych 619 kobiet i 187 mężczyzn;

Sekcya humanistyczna 725 słuchaczów, z tych 532 kobiety i 193 mężczyzn;

Obok tego słuchaczów zapisanych na 2 sekcye 124 na 3—7.

Ogólna liczba słuchaczów 1557, z tych kobiet 1,063, mężczyzn 494.

W roku 1907/8:

Sekcya humanistyczna—827 słuchaczów.

Sekcya przyrodnicza—494 słuchaczów.

Sekcya techniczna—60 słuchaczów.

Sekcya rolnicza—37 słuchaczów.

Dodać należy, że w roku szkolnym ubiegłym wskutek wyjątkowego zbiegu okoliczności wielu prelegentów najpopularniejszych działów: historyi i historyi literatury polskiej, nie mogło wykładać, przez co kontyngens słuchaczów był znacznie osłabiony.

Można więc uważać że liczba półtora tysiąca osób, korzystających z kursów naukowych jest conajmniej stałą.

— **Choroba posła**. Poseł piotrkowski do Dumy państwowej, p. Wł. Żukowski, jak donosi „Kuryer Zagłębia", ciężko zachorował i ma w tych dniach poddać się operacyi w Petersburgu.

— **Wiec kobiet**. W poniedziałek w sali ratuszowej m. Lwowa odbył się olbrzymi wiec w sprawie politycznego równouprawnienia kobiet. Po mowach Maryi Konopnickiej, doktorowej Bujwidowej i Maryi Dulębianki, uchwalono jednomyślnie żądać prawa wyborczego oraz prawa obieralności dla kobiet.

— **Antoni Szech**. P. Antoni Wysłouch, były kapucyn, znany także jako autor szeregu broszur, które wydawał pod pseudonimem: Antoni Szech, ogłasza w „Przeglądzie Porannym" list, w którym oznajmia swoje wystąpienie z zakonu, a tem samem oczywiście także z kościoła katolickiego.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Sprawy Bałkańskie.

Petersburg. — Osoba, mająca bliższe stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych, w rozmowie z współpracownikiem „Now. Wrem." oświadczyła, że Bułgarya postąpiła nader nierozważnie i pośpiesznie, ale dla Rosyi ogłoszenie Bułgaryi królestwem niezawisłem jest zakończeniem dzieła historycznego, dla którego rosyanie przelewali krew swoją. Lecz jednocześnie Rosya pozostaje wierną przekonaniu, iż traktat berliński może być zmieniony tylko za zgodą wszystkich mocarstw, które ten traktat podpisały, dlategoteż kwestya przyznania niezawisłości Bułgaryi będzie rozważana na konferencyi, którą zwołuje Rosya, w celu przepatrzenia traktatu berlińskiego.

Petersburg.—„Birż. Wied." podają, że rząd rosyjski przesłał notę do państw o zwołaniu konferencyi w kwestyi przyznania niezawisłości Bułgaryi.

Petersburg. — „Now. Wrem." zadaje pytanie ministrowi spraw zagranicznych, Izwolskiemu, prosząc go o kategoryczne oświadczenie, czy zobowiązał on siebie jakiemibądź obietnicami w rozmowie z Aerenthalem.

Petersburg.—„Birż. Wied." podają, że minister Izwolskij nie doprowadził do żadnych porozumień w sprawie Bułgaryi i Austryi.

Petersburg. — Według informacyi z Berlina i Londynu dyplomaci tych państw wypowiedzieli się przeciw zaproponowanemu przez Rosyę zwołaniu konferencyi w sprawie bułgarskiej.

Petersburg. - Do „Now. Wrem." donoszą telegraficznie, że komitet centralny partyi „Jedność i postęp" oświadczył, iż ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi i zawładnięcie przez Austryę Bośnią i Hercegowiną uważać należy za pogwałcenie praw Turcyi. Komitet uroczyście protestuje w imię sprawiedliwości przeciwko złym zamiarom obu państw względem narodu, który wstąpił na drogę wprowadzenia wolności w kraju i zwraca się do ogólnej opinii Europy, żądając potępienia zamachu na najświętrze prawa każdego narodu.

Petersburg. — Z Londynu komunikują, że Izwolskij i Tittoni w rozmowie z Aerenthalem energicznie wypowiedzieli się przeciw przyłączeniu Bośnii i Hercegowiny do Austryi.

Petersburg. — Z Konstantynopola komunikują, że stanowcze wystąpienie odroczono do czasu zwołania parlamentu. Tymczasem Porta zamierza oświadczyć, że przestrzegać traktatu berlińskiego winne mocarstwa, które ten traktat podpisały.

Sprawy uniwersyteckie.

Petersburg. — W rozmowie ze współpracownikiem pisma „Ruś" minister oświaty Szwarc wypowiedział przeświadczenie, iż profesorowie otworzą uniwersytet. W każdymbądź razie postanowienie ministerstwa pozostaje niezmienne, ostateczne zaś rozstrzygnięcie tej kwestyi należy do Dumy.

Petersburg.—Prof. Braun oświadczył współpracownikowi „Słowa", iż jeśli minister oświaty potwierdzi swe rozporządzenie, profesorowie nowych starań czynić nie będą i rozpoczną wykłady. Co z tego wyniknie—niewiadomo.

Petersburg. — Zaprzeczają pogłoskom o mającem się odbyć posiedzeniu rady ministrów w kwestyi uniwersyteckiej.

Petersburg.—Wczoraj odbyła się narada rektorów i dyrektorów wyższych zakładów naukowych. Zdecydowano postępować solidarnie w celu zapobieżenia ekscesom niepożądanym.

Petersburg.—Według pogłosek rektorowie uniwersytetów prowincyonalnych nalegają na zwołaniu zjazdu rektorów. W tych dniach kwestya ta zostanie ostatecznie zdecydowana.

Petersburg.—Sytuacya we wszystkich wyższych zakładach naukowych bez zmian.

Petersburg.—W radzie ministrów rozważano odpowiedź, daną ministrowi oświaty Szwarcowi przez radę profesorów. Decyzyę w tej kwestyi odroczono z powodu poszukiwania następcy Szwarca. Anrepowi zaproponowano przedstawić program reform uniwersyteckich.

Petersburg.—Draczewskij zaproponował dyrektorom wyższych zakładów naukowych na czas pewien powstrzymać się od stosowania represyi względem studentów.

Petersburg.—Z powodu wydalenia na skutek rozkazu Szypowa 38 żydów, przyjętych do instytutu górniczego, Fiodorow podał się do dymisyi.

Petersburg.—Wykłady w uniwersytecie zostały przerwane.

Konflikt teatralny.

Petersburg. — „Now. Wrem." umieściło telegram artysty teatru kijowskiego Smirnowa. Smirnow oświadcza, iż systematyczną ubliżającą naganką krytyka teatralnego Jarcewa jest on doprowadzony do takiego stanu, iż stracił możność panowania nad sobą.

Petersburg.— Niemirowicz Danczenko zakazał wystawiania swoich sztuk w teatrze Sołowcowa, zanim trupa nie przeprosi sprawozdawcę teatralnego, Jarcewa.

Różne.

Petersburg.— W ministerstwie spraw zagranicznych zaprzeczają pogłoskom o odwołaniu pułkownika Lachowa z Persyi.

Petersburg.—Związkowcy n. r. czynią starania o pozostawienie duch. Heliodora w Carycynie lub Kijowie.

Petersburg. — Suworin ogłoszony został za niewypłacalnego. Deficyt—pół miliona rubli. Odebrano mu paszport, pozostawiając go na wolności.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Cholera w Wilnie.

Skonstatowano w Wilnie pierwszy wypadek cholery.

Cholera.

W Archangielsku skonstatowano pierwszy śmiertelny wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Od 17-go do 23-go września zasłabło w gub. astrachańskiej 40 osób, zmarło 23.

W pow. ziemlańskim od 14 — 20 września zasłabło 30 osób, zmarło 10; w pow. zadońskim zasłabło 26 osób, zmarło 7; w pow. boguczarskim zasłabła 1; w pow. korotojackim i bobrowskim zmarło po jednej osobie.

W Ekaterynosławiu zasłabły 4 osoby, zmarły 3. W pow. kazachskim dn. 20 września zasłabły dwie osoby, zmarła 1; w pow. elizawetpolskim dn. 21 i 22 września zasłabły i zmarły 2 osoby. W mieście dn. 22 września zasłabło 11 osób, zmarło 1.

W Kerczu dn. 22 września zasłabło 5 osób, zmarły 2. W Kronsztadzie dn. 22 września zasłabło 6 osób, zmarło 2. W Kremieńczugu dn. 21 września zmarła 1 osoba. W Rydze zasłabły 2, zmarło 2. W Białoziersku w pow. melitpolskim zasłabła 1 osoba. W Jarosławiu zasłabła w ciągu doby 1 osoba, w gubernii jedna.

Dorpat.—Na wczorajszym wiecu studenckim większością 2/3 głosów uchwalono strajk.

Odesa. — Na rektora uniwersytetu noworosyjskiego większością 30 głosów przeciwko 26 obrany został Lewaszew kandydat prawicy.

Berdyczów.—Wykryto w Berdyczowie bojówkę anarchistów. Aresztowano 8 żydów, znaleziono broń i pieczęcie.

Petersburg. — Izba sądowa, rozpatrzywszy sprawę Kołpińskiej filii petersburskiej organizacyi robotniczej partyi s. d., uniewinniła cztery osoby, pozostałe zaś skazała na fortecę na różne terminy.

Melitopol. — 15 złoczyńców wtargnęło w nocy do sadyby obywatela ziemskiego Kalinina, wyrżnęli całą rodzinę i umknęli.

Zatarg bułgarsko-turecki.

Londyn. — Bułgarski agent dyplomatyczny przybył zrana do ministerstwa spraw zagranicznych i urzędownie oznajmił o ogłoszeniu niepodległości Bułgaryi. Agent oświadczył, że Bułgarya nie życzy sobie wojny, przeciwnie dążenia jej są zupełnie pokojowe.

Berlin.—Do agencyi Wolfa telegrafują z Londynu: „Zgodnie z urzędowem zawiadomieniem, w obecnej sytuacyi na Bałkanach jest zainteresowanych kilka państw. Anglia nie uczyni żadnych kroków wprzód, zanim się nie poinformuje o stanowisku, zajętem przez inne mocarstwa".

„Kolnische Ztg." powiada: „Kto zna Turcyę i jej ludność, ten wie, że kwestya bułgarsko-macedońska więcej denerwuje muzułmanów, niż los oddalonej Bośnii i Hercegowiny. Austro-Węgry łamią porozumienie międzynarodowe, usuwając pomienione dwie prowincye z pod zwierzchnictwa sułtana. Niemcy pojmują w ten sposób swe zadania, że powinny współdziałać, aby pokój ogólny nie został zachwiany. To też postanowiły one działać w tym kierunku, podtrzymując swych towarzyszy z trójprzymierza w miarę sił, aby uniknąć jakichkolwiek komplikacyi. Proklamowanie niepodległości Bułgaryi jest dalszym jej pochodem po drodze samowoli i gwałtu. Nie można się też dziwić, że postępowanie Bułgaryi przeważnie oceniane bywa bardzo nieprzychylnie".

Londyn.—Do „Timesa" donoszą z Pekinu, że japoński agent polityczny ustnie zawiadomił waj-wabowi, że rząd uznaje teraźniejszą sytuacyę za tak pomyślną, iż jeszcze przed zimą wyprowadzi z tej prowincyi większą część swego wojska.

Do Rakonidży przybył ambasador austro-węgierski w Rzymie, von Lützow, i niezwłocznie udał się do pałacu królewskiego.

Sofia.—Treść manifestu, który książę Ferdynand odczytał w Tyrnowie jest następującą: „Z woli naszego niezapomnianego wybawcy, wielkiego narodu rosyjskiego, i przy współudziale naszych dobrych przyjaciół i sąsiadów, poddanych króla rumuńskiego, w 1878 roku łańcuchy jarzma zostały zerwane. Od tego czasu w ciągu lat trzydziestu naród bułgarski zachowuje cześć dla apostołów wolności, ożywiony ich troskami, niezmordowanie pracował nad rozwojem kraju, aby pod kierownictwem mojem i ś. p. Aleksandra wytworzyć z siebie państwo, któreby było godnem stać się równouprawnionym członkiem rodziny narodów ucywilizowanych; w ten sposób będzie on mógł (naród bułgarski) iść po drodze postępu zarówno pod względem kulturalnym jak i ekonomicznym. Na tej drodze nic nie powinno stać na zawadzie Bułgaryi, ani też przeszkadzać jej rozwojowi. Takie są życzenia i wola narodu bułgarskiego i jego wodza, których ożywiać może tylko jedna myśl i jedno pragnienie. Kraj *de fakto* niezależny, dla swego normalnego i pokojowego rozwoju znajdywał przeszkodę w iluzyach, których usunięcie wywołało oziębienie stosunków pomiędzy Bułgaryą a Turcyą. Ja i lud pragnęlibyśmy się cieszyć z odrodzenia polityki tureckiej. Turcya i Bułgarya wolne i niezależne mają możność stworzyć między sobą i umocnić przyjacielskie więzy, poświęcając się rozwojowi pokojowemu. Ożywiony tem świętem dziełem, czyniącym zadość potrzebom państwa, opatrzony błogosławieństwem Wszechmocnego, ogłaszam Bułgaryę, zjednoczoną w 1885 roku,—królestwem niezawisłem i razem z moim ludem żywię nadzieję, że akt ten spotka się z uznaniem mocarstw. Niech żyje niezależna Bułgarya i jej naród".

Prezydenci zebrania narodowego i rady ministrów w imieniu przedstawicieli narodowych i rządu ofiarowali monarsze tytuł: „pierwszego króla Bułgaryi", który książę Ferdynand przyjął, jak się sam wyraził „z dumą i wdzięcznością".

Sofia. — Rząd bułgarski donosi, że ogłoszenie Bułgaryi królestwem było przyjęte entuzyastycznie w stolicy i na prowincyi; wszędzie panuje ożywienie. Wszystkie instytucye i urzędy wzięły udział w uroczystościach, miasto ozdobiono flagami. Dzisiaj będą grać w Sofii na placach orkiestry wojskowe. Dwie baterye salutowały. W całym kraju będą odprawione uroczyste nabożeństwa. W obozie w pobliżu Sofii i na prowincyi odbędą się rewie. Do Tyrnowa nadchodzi wciąż mnóstwo telegramów z życzeniami. Instytucye rządowe były wczoraj zamknięte, szkoły zamknięto na trzy dni.

Wiedeń. — „Cor. Bureau" donoszą z Belgradu, że wypadki w Bułgaryi wywarły silne wrażenie na sfery rządowe. Ze źródeł poinformowanych oświadczają, że Serbia ma zamiar oczekiwać dalszego rozwoju wypadków, nie kryjąc się jednak z tem, że zakłopotana jest nimi poważnie, ponieważ rząd powinien się liczyć z uczuciami narodu serbskiego, o ile są dotknięte narodowe interesy serbskie. Obecnie rząd przedsiębierze środki, by manifestacye narodowe nie zakłócały spokoju i porządku. Kierując się tymi względami zażądano obszernych gwarancyi komitetu, który zwołał mityng. Drugim środkiem zapobiegawczym jest powołanie rezerwowych, które jest tembardziej koniecznem, że większość żołnierzy znajdujących się obecnie w służbie czynnej ma być uwolniona dn. 1 października. Z drugiej strony manifestacye wczorajsze dowiodły, że tylko obawa aneksyi Bośni wywołuje silniejsze wrażenie wśród ludności; dlatego rząd powinien był przedsięwziąć środki by zostać panem sytuacyi i wzmocnić wojska, by zapobiedz możliwym niespodziankom.

Belgrad. — Dn. 23 września o g. 8 w południe odbył się mityng protestujący przeciwko aneksyi Bośni i Hercegowiny. Mityng zagaił burmistrz belgradzki. Uczestniczyło w mityngu 25 tys. osób. Trzech posłów wygłosiło mowy, w tej liczbie b. prezydent skupczyny i b. minister. Rozlegały się okrzyki „Chodźmy na pomoc naszym braciom". Tłum z kilkoma sztandarami urządzał demonstracye przed misyami: turecką, rosyjską, angielską, francuską i włoską. Silny oddział żandarmeryi strzeże misyę austryacką. Tłum urządzał manifestacye przed ministerstwem spraw zagr.

Wiedeń. — „Corr. Bureau" donoszą z Belgradu: „Dn. 23 września wieczorem odbył się mityng narodowy przy udziale 20 tys. osób. Wygłoszono mowy skierowane przeciwko Austryi, podczas których rozlegały się okrzyki: „niech żyją kraje serbskie, Bośnia i Hercegowina", „Precz z Austryą", „Wydać wojnę Austryi", „Precz z Bułgaryą". Mityng powziął jednogłośnie rezolucyę, że zebranie uświadamia sobie całe znaczenie aktu, który ma nastąpić. Naród serski będzie gotów do oporu, który będzie uprawnioną samoobroną. Gdyby nawet państwa, które podpisały traktat berliński zgodziły się na pogwałcenie go, to Serbia nigdy tego nie uczyni. Zebranie żąda, by rząd serbski, wobec dokonanego aktu, przedsięwziął jak najenergiczniejsze środki. Obywatele belgradzcy oddają mu do rozporządzenia w imieniu narodu serbskiego swoje życie i swój majątek. Uczestnicy mityngu wyruszyli ze sztandarami serbskimi i tureckimi do ministerstwa spr. zagr. i tam doręczyli rezolucyę.

Konstantynopol.—Ambasador austro-węgierski doręczył dn. 23 września ministrowi spr. zagr. notę zawiadamiającą o aneksyi Bośnii i Hercegowiny i stwierdzającą zarazem zrzeczenie się przez Austryę praw do sandżaku nowobazarskiego, przyznanych jej przez traktat berliński. Minister protestował oświadczając, że protest będzie skierowany do wszystkich państw, które podpisały traktat berliński. Takiż sam protest będzie wystosowany do państw z powodu ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi. Tymczasowo Turcya poprzestanie na tych protestach.

Kolonia.—Telegram „Kölnische Ztg." z Berlina konstatuje z wielkiem zadowoleniem, że Turcya pomimo doświadczonych uczuć urazy z powodu ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi, nie poczyniła żadnych decydujących kroków. Rzeczywiście, że kwestya bułgarska nie zostanie jeszcze rozstrzygnięta, gdyż z międzynarodowego punktu widzenia niezawisłość Bułgaryi stanie się faktem dokonanym dopiero wówczas gdy zostanie uznana przez państwa. Państwa będą debatować nad sytuacyą, która się wytworzyła wskutek samowolnego aktu Bułgaryi i dopiero rezultat tych narad rozstrzygnie kwestyę.

Londyn. — Pełnomocnik serbski w Londynie oświadczył w rozmowie z przedstawicielem agencyi Reutera, że Austrya cynicznie rzuciła iskrę do europejskiej beczki z prochem. Nie można przewidzieć dokąd może doprowadzić podrażnienie Serbii.

Serbii bowiem chodzi o śmierć lub życie. Serbia jest bowiem zatrwożona powodzeniami Austryi i jej zbliżaniem się ku morzu. Jeśli Austrya zajmie Saloniki, to Serbia zostanie otoczona i jej handel zniweczony. Serbia będzie się starać o poparcie państw.

Wiedeń.—„Cor. Bureau" donosi, że w odezwie do ludności Bośnii i Hercegowiny zaznaczono, iż gdy wojsko przybyło do kraju 30 lat temu, ludność otrzymała zapewnienie, że przybyły one w charakterze przyjaciół chcąc zapobiedz klęsce z powodu których cierpi ludność. Obietnica ta była urzeczywistniona, rząd usiłował stworzyć dla kraju szczęśliwszą przyszłość. Porządek i bezpieczeństwo zostały przywrócone, handel kwitnie, kultura wzrasta, pierwszym więc obowiązkiem jest dążyć nadal po tej drodze. Dlatego monarcha postanowił dać narodowi nowy dowód swego zaufania przez ustanowienie instytucyi konstytucyjnych, do czego jednakże koniecznym warunkiem jest by stanowisko prawne obydwóch krajów stało się jasnem i niedwuznaczne. Z tego powodu przyjęty wspomnieniom węzłów istniejących ongi pomiędzy jego przodkami na tronie węgierskim i temi państwami, rozciąga swe prawa zwierzchnicze i porządek dziedziczenia tronu i na Bośnię i Hercegowinę. Nowy ustrój będzie rękojmią kultury i pomyślności. Rząd będzie mieć na celu wolność każdego o szczególności i dobrobyt dla wszystkich. Reskrypty na imię Becka i Weckerle komunikują im decyzyę cesarza zalecając wnieść odnośne projekty prawa do parlamentu.

Londyn.— „Times" polemizując z „Kewengüller" z powodu oświadczenia tego pisma, jakoby okupacya Bośnii i Hercogowiny przez mocarstwa, które podpisały traktat berliński, uznana jest za stałą, ogłasza tekst poufnej deklaracyi, podpisanej przez trzech pełnomocników austryackich w dniu podpisania traktatu. Deklaracya ta opiewa, że prawa zwierzchnicze sułtana na Bośnię i Hercegowinę nic nie stracą wskutek okupacyi i że okupacya winna być uważana za czasową. „Times" ostro napada na tekst ogłoszonego aktu o przyłączeniu Bośnii i Hercegowiny, przepojony, zdaniem pisma, próżną frazeologią, nie ukrywający wszakże istotnej niemoralności tego przyłączenia.

Wiedeń.—„Cor. Bur." podaje reskrypt na imię ministra Buryana: „Będąc przekonanym, że wprowadzenia instytucyi konstytucyjnych stanowczo wymaga kulturalny stan ludności i konieczność istotnej strony przyznanych i mających być prawnie przyznanymi praw obywatelskich, rozkazuje, aby potrzebie ludności, dotyczącej współudziału w zarządzie sprawami kraju zadośćuczyniono przez ustanowienie prowincyonalnego przedstawicielstwa w tej formie, która szanowałaby stosunki wyznaniowe, a także socyalne położenie ludności. Instytucya reprezentacyjna mająca być utworzoną na gruncie przedstawicielstwa interesów, powinna być możliwie dokładnem odbiciem narodowych, wyznaniowych i politycznych warunków kraju, skutkiem czego wybitne osoby urzędowe, osoby stojące wyżej od innych pod względem wychowania i majątku, mieszkańcy miast i gmin wiejskich winny być wyodrębnione w specyalne kurye wyborcze i powinny głosować w każdej kuryi oddzielnie, według wyznania, a to dlatego, aby zabezpieczyć nietylko dobre współżycie różnych wyznań od nieporozumień, ale i aby dać każdemu wyznaniu liczbę przedstawicieli, proporcyonalną do liczebności tego wyznania. Kompetencya sejmu bośniacko-hercegowińskiego, nie mającego naruszać praw przedstawicielstw okręgowych, które jednocześnie mają być utworzone, rozciągać się będzie na kwestye prawodawstwa i kontroli, dotyczące zarządu i sprawiedliwości wyłącznie Bośnii i Hercegowiny, aby dać ludności dopiero co przyłączonego kraju dowód mych poważnych usiłowań, skierowanych ku obronie jego praw i uporządkowania w sposób zadawalający kraju. Rozkazuję panu jak najprędzej przedstawić mi projekty, mające być opracowane w duchu tych zasad, aby nowa konstytucya jak najprędzej nabrała mocy obowiązującej".

Konstantynopol. — Wieczorem dnia 23 września, olbrzymi tłum dowiedziawszy się z dodatków do dzienników, że Anglia nie przyznała niezawisłości Bułgaryi, i o przyłączeniu Bośnii i Hercegowiny, zebrał się przed ambasadą angielską z okrzykami: „Niech żyje Anglia! Precz z Bułgaryą! Precz z Austryą!" Dragoman ministerstwa spraw wewnętrznych Wassif bey i kilku oficerów wygłosili gorące mowy. Manifestanci wysłali telegram do ambasadora angielskiego, znajdującego się w Terapii. Ambasador natychmiast odpowiedział telegramem, w którym wyraził podziękowanie. Odczytywanie tego telegramu wywołało nowe okrzyki. Orkiestra grecka wykonała hymn angielski. Potem tłum urządził manifestacye przed ambasadami francuską i włoską. Dziś urządza manifestacyę szkoła wojskowa przed ambasadą angielską i francuską. Dziś wielotysięczny tłum z flagami angielskiem, francuskiemi i rosyjskiemi manifestuje w Pyrreus. Rozlegają się okrzyki: „Niech żyje Anglia, Francya i Rosya".

Wszystkim tym ambasadom delegacya bośniaków wyraziła protest w imieniu ludności Bośnii przeciw przyłączeniu Bośnii do Austryi.

Żadnych wrogich lub nawołujących do wojny okrzyków nie było.

Paryż.—Poważniejsze pisma poranne, omawiając narady Izwolskiego z przedstawicielami państw, wyrażają przypuszczenia o możliwem zwołaniu konferencyi dla przepatrzenia traktatu berlińskiego z inicyatywy Rosyi, Francyi i Anglii. Idea ta zyskała wielką sympatyę w prasie francuskiej, uważającej za niedopuszczalne i równoznaczne z negowaniem prawa międzynarodowego zerwanie traktatu przez pojedyncze państwa.

„Matin" dodaje, że Bułgarya pozostaje dla Rosyi, Francyi i Anglii, które nie były uprzedzone przez Bułgaryę o gotującym się przewrocie, państwem wasalnem.

„Temps" uważa, że ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi jest równoznaczne z porażką Turcyi i zakłóceniem koncertu europejskiego.

Obowiązkiem Rosyi, Anglii i Francyi jest danie napomnienia Europie, że traktat berliński nie może być zerwany lub zmieniony inaczej, jak za zgodą mocarstw, które ten traktat podpisały.

Londyn.—Korespondent agencyi Reutera telegrafuje z Kanei: „Zajścia bałkańskie wywołują tu silne wrażenie: przed chwilą dowiedziałem się, ze źródeł wiarogodnych, iż ludność Krety dziś czyni przygotowania do przewrotu na rzecz unii z Grecyą".

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau" telegrafują z Serajewa: „O godz. 8 rano tu i we wszystkich miastach prowincyi rozklejono odezwę cesarza do ludności Bośni i Hercogowiny. Gmachy publiczne upiększono flagami. Burmistrz zwołał radę gmin na uroczyste posiedzenie. Wieczorem —iluminacya. Porządek i spokój — wzorowe".

Przyłączenie Krety do Grecyi.

Ateny.—Pisma miejscowe otrzymały wiadomość, że ludność Krety ogłosiła wyspę za przyłączoną do Grecyi.

Bukareszt. — W gazecie urzędowej zamieszczono biuletyn obalający alarmujące pogłoski o zdrowiu króla. Badania promieniami Röntgena dowiodło, że niema opuchnięcia. Zdrowie króla polepsza się stopniowo. W ostatnich czasach król nie przestaje pracować z ministrami.

Londyn.—Do „Morning Post" telegrafują z Szanghaju z dn. 23 września, że prawdziwą przyczyną odroczenia audyencyi dalaj lamy u cesarza jest jego niechęć do przyjęcia udziału w naradach nad reformami w Tybecie. Rząd chiński oburza się na jego postępowanie.

Bukareszt.--Prawie w całem królestwie o północy odczuwano silne trzęsienie ziemi; które trwało w ciągu 10 sekund.

Lwów. — W wielu miejscach Galicyi Wschodniej w nocy odczuwano faliste trzęsienie ziemi.

Giełda

Petersburg, 24 września.

[illegible]% Państwowa renta	76 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
5% pożyczk prem 1864 r.	371 1/4
„ „ 1866 r.	268 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	228 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer	338
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk	398
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	329
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	110
„ Briansk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	—
„ Bakińsk. T-a Naftow.	370
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	143
„ Petersb. Prywat. i Komm	—
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	227
[illegible]% Pożyczka 1905 r	96
„ „ 1906 r.	96 1/4
5% świadectwa włościańskie	88
5% Pożyczka 1908 r.	95 1/4

Usposobienie po stałym początku z walorami i papierami dywidendowymi, pod wpływem realizacyi, na całej linii słabe; z papierami hipotecznymi dosyć stałe; z premiówkami — słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:?:—

Odesa. — Usposobienie rynku zbożowego z jęczmieniem wzmacnia się, z pozostałem zbożem stałe. Pszenica odeska «ulka» w naturze 9 p. 30 f.—1 rb. 29 kop.; żyto w naturze 9 p. 15 f.—1 rb. 08 kop.; owies — 75 kop.; jęczmień 82 — 84 kop., kukurydza 89—90 kop.

Rewel. — Usposobienie z pszenicą i żytem stałe, z owsem słabnie. Pszenica w naturze 130 f. — 1 rb. 19 kop. — 1 rb. 22 kop.; żyto w naturze 120 f. — 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 11 kop.; owies zwyczajny w naturze 73 — 75 f. — 74 kop. — 77 kop.

Gdańsk. — Cena owsa 1 rb. 13 kop. — 1 rb. 22 7/8 kop., otręby pszenne 76 5/8 kop.

Libawa. — Usposobienie z owsem białym, zwyczajnym słabe. Cena 76 kop. — 76 1/2 kop. Z pozostałem zbożem niema tranzakcyi.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Ustąpienie lorda Tweedmoutha. Spodziewana oddawna dymisya lorda Tweedmoutha stała się faktem dokonanym, o czem wiadomo już z depesz. Komunikat urzędowy za powód dymisyi podaje względy na niepomyślny stan zdrowia i jest to zupełną prawdą. Lord Tweedmouth cierpi od wielu miesięcy na ciężką neurastenię, spowodowaną napaściami, jakich stał się celem z powodu znanej korespondencyi z cesarzem Wilhelmem, oraz strat majątkowych. Już w kwietniu, gdy nastąpiły zmiany w gabinecie angielskim, a lord Tweedmouth stanowisko pierwszego lorda admiralicyi zamienił na synekurę lorda prezesa rady królewskiej — stan jego budził poważne obawy, jakkolwiek trzymano to w tajemnicy.

Powierzenie godności lorda admiralicyi poruszy przypuszczalnie na nowo kwestyę reorganizacyi gabinetu, zmiany dokonane w kwietniu były bowiem oczywistą „łataniną". Prezes ministrów, Asquith, ma tu niemałą trudność do zwalczenia — liczba parów liberalnych jest bardzo mała, nominacya zaś członków izby gmin na ministrów nie może się odbyć bez nowych wyborów, które w danej chwili nie byłyby dla rządu pożądane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Asquith podczas audyencyi w Balmoralu omówił z królem wszelkie kwestye odnośne.

Przypuszczają, że następcą lorda Tweedmoutha zostanie Morley, złożywszy w inne ręce sprawy urzędu dla Indyi. Wymieniają też jako kandydatów do spuścizny po ustępującym lordzie admiralicyi lordów Beauchampa, Burghclerca, mragr. Northamptona. Radykaliści popierają lorda Lochiego, który jako p. Robertson reprezentował admiralicyę w izbie gmin i był gorącym sprzymierzeńcem Campbell-Bannermana.

Skład parlamentu niemieckiego. Parlament rzeszy niemieckiej zbiera się dnia 4 listopada. Chwilowo partye w parlamencie przedstawiają się, jak następuje: 60 konserwatystów, 25 rządowców, 6 reformistów, 19 członków związku gospodarczego, 105 centrowców, 20 polaków, 52 narodowo-liberalnych, 14 członków związku wolnomyślnego, 29 członków wolnomyślnej partyi ludowej, 7 członków niemieckiej partyi ludowej, 43 socyalistów, 15 dzikich.

Z aeronautyki. W niedzielę w Le Mans Wilbur Wright dokonał trzech wzlotów. Pierwszy, którego dokonał sam, trwał 18 minut 25¼ sekundy; przy drugim i trzecim wzlocie wziął do swego aeroplanu towarzysza; drugi wzlot trwał 3 m. 21⅗ s., trzeci 55 m. 32⅕ s.

Kongres wszechirlandzki w Bostonie. Wśród entuzyastycznego uniesienia otwarto kongres wszechirlandzki w Bostonie. Prócz wielu innych spraw na porządek dzienny wejdzie sprawa autonomii Irlandyi, gdyż dotychczasowy samorząd odnoszący się do spraw finansowych wyspy i częściowo do spraw szkolnych jest zbyt skromnym wymiarem sprawiedliwości, raczej karykaturą autonomii, podobnej do autonomicznego ustroju w Galicyi. Sprawę pełnej autonomii irlandzkiej poruszy i wyświetli należycie poseł do parlamentu brytyjskiego John Redmond, który ma nadzieję, że z chwilą zdobycia autonomicznych urządzeń, Irlandya przestanie się wyludniać, owszem z Ameryki podążą do niej tłumy zbogaconych irlandczyków.

Kongres moralnego wychowania.

—:—

W zeszłą sobotę odbyło się w Londynie posiedzenie inauguracyjne pierwszego kongresu międzynarodowego w coraz powszechniej piekącej dziś sprawie moralnego wychowania młodzieży szkolnej. Inicyatywa do odbycia kongresu wyszła z Francyi. W porozumieniu z wybitnymi pedagogami różnych krajów postanowiono urządzić pierwszy zjazd w Anglii, jako w kraju, w którym kwestya moralnego wychowania szkolnego stanowi od szeregu lat przedmiot szczególnej troskliwości społeczeństwa i władz, a gdzie istnieją oddawna pewne na tem polu wyraźniki, pewna suma doświadczeń, zebrana w ciągu wieków.

Jednakże doświadczenia te wychodzą całkowicie i prawie wyłącznie z jednego tylko typu angielskich szkół — ze szkół, szczególnie uprzywilejowanych, ze starych zakładów fundacyjnych, przystępnych dla młodzieży zamożnej, która już z domu przynosi głęboko wkorzenione poczucia dwojakiej obowiązkowości: religijnej, względem Boga — i towarzyskiej, względem społeczeństwa, w pierwszem miejscu względem społeczności szkolnej. W tych to wielkich zakładach widzi się młodzież daleką, bardzo daleką od religijnej bigoteryi, natomiast religijnie głęboko uświadomioną i świadomość tę okazującą w niekłamanej czci, jaką otacza każde religijne pojęcie. Młodzież ta troszczy się na równi z przełożoną władzą o zachowanie i utrzymanie w pełnem życiu tradycyi zakładu, nie tylko specyalnie szkolnej, nie tylko sportowej, ale i etycznej. Stąd, chociaż główne cnoty — jak przedewszystkiem prawdomówność i męska czystość obyczajów — znamionują wybitnie tradycyę wszystkich tych zakładów, są inne, po których można rozpoznać młodzież, wychodzącą z tego lub innego instytutu. Pisze „Times" w naczelnym artykule, omawiającym otwarcie kongresu: „Byłoby bardzo trudno znaleźć kogoś, kto wyszedł z jednej z wielkich szkół angielskich, a kto w dojrzałym wieku byłby zdolny powiedzieć rozmyślne kłamstwo z zamiarem zaszkodzenia innej osobie. Cała jego natura sprzeciwiłaby się, zdaje się, instynktowo samej myśli o czemś podobnem".

Otóż głównym celem kongresu jest obmyślenie sposobów rozszerzenia tego rodzaju moralnej atmosfery na inne szkoły, tak w samej Anglii, jak w reszcie europejskich krajów. Inaczej przedstawia się ten problem w Anglii—gdzie wychowanie szkolne jest jeszcze w bardzo znacznej części sprawą prywatnej inicyatywy i zadaniem instytucyi o charakterze prywatnym, gdzie atoli rozwój szkolnictwa ludowego, czy ogólnie narodowego, stanowi troskę parlamentu i rządu — inaczej zaś na stałym lądzie. Jednakże prezes kongresu, prof. Sadler, streścił niektóre postulaty ogólne i wytyczne, wchodzące do planu dyskusyi, przygotowanego przez organizacyjną komisyę.

Więc kongres zajmie się rozważaniem etycznych dążeń szkoły elementarnej i średniej, zarówno dziennej, jak internatowej, szkoły osobnej dla chłopców i osobnej dla dziewcząt, lub szkoły koedukacyjnej. Kongres ma rozpatrzeć środki, jakimi każda szkoła może rozporządzać, ażeby się przyczynić do kształcenia charakteru, — zbadać przeszkody nieuniknione i zbyteczne, zapierające działalność w tym kierunku. Zatem program kongresu uwzględnia jako jednostkę nie ucznia pojedyńczego, tylko poszczególną, szkolną społeczność, czyli szkolną gminę. Pod tym względem program odpowiada współczesnej myśli wychowawczej. W czasach nadmiernie rozwiniętego indywidualizmu, najdoświadczeńsi wychowawcy uznają ogromnie cenną siłę moralną, leżącą w odpowiedzialności i zbiorowych obowiązkach, jakie szkolna społeczność nakłada na swych pojedyńczych członków — jeżeli, rozumie się, społeczność sama jest moralnie zdrowa, mądrze zorganizowana, w znacznym stopniu rządząca się sama i nieulegająca na każdym kroku dozorującej kontroli.

Uznając w ten sposób szczególną doniosłość korporacyjnego życia szkoły, kongres zajmie się następnie analizą czynników, które mogą te życie usposobić jak najskuteczniej do oddziaływania na charaktery. Tu więc na pierwsze miejsce wysuwa się kwestya—charakteru nauczyciela. Trudną jest oczywiście analiza wpływu, siły i charakteru nauczyciela. Ale nauczyciel rozlewa wpływ swój przez sympatyę z uczniami i zmysł intuicyjny, a z tem idzie potęga dobrego przykładu i, gdy chodzi o wzbudzenie w chłopcach i w dziewczętach zaufania, prawie instynktowy dobór właściwej metody traktowania uczniów i z nimi obcowania.

Na szczególną uwagę zasługuje następujący ustęp z mowy prof. Sadlera: „Kraj, który dla swej młodzieży pragnie pobudzającego i tęgiego wychowania („inspiring and invigorating education"), postąpi mądrze, korzystając z sumy nieomylnych doświadczeń, jeżeli przywiąże bardzo wysokie znaczenie do pierwiastku czysto ludzkiego w swej wychowawczej organizacyi. Niech nie skąpi tego wpływu humanitarnego, gdy łoży hojnie na budowę szkolnych gmachów. Niech nauczycieli swych nie dobiera jedynie tylko według ich umysłowości. Bez porównania cenniejszym jest w nauczycielu instynkt opiekuńczy („pastoral instinct") i duch samozaparcia, niż jego dyplom uniwersytecki, jakkolwiek świetny..."

Dalej zajmuje się kongres kwestyą organizacyi tych obowiązków i rozrywek, które, wytwarzając i kształcąc zmysł odpowiedzialności, uczą młodzież, jak dorastać do wysokości ważniejszych obowiązków i odpowiedzialności, czekających ją w latach późniejszych. Ta strona szkolnej organizacyi wymaga w znacznej części rozumnej rady lekarzy. W normalnym tonie szkoły dużo, bardzo dużo zależy od otwartych okien, światła słonecznego, rozumnego pożywienia, dogodnego ubrania, zimnej wody i obfitości sennego wypoczynku. Doświadczenie uczy, iż życie szkolne jest rzeźkie, moralne, silne i zdrowe, gdzie jest rozumna organizacya szkolnych gier i zabaw, jeżeli tylko niedopuści się, aby te gry i zabawy zapanowały nad szkolną atmosferą i stały się dla młodzieży jedynym źródłem honoru.

Wreszcie omówił prezes w zarysie programowym kwestyę liczbowej frekwencyi w poszczególnych klasach, wskazał, iż niemożliwą jest rzeczą wymagać od nauczyciela, ażeby wykłady swe „indywidualizował", jeżeli ma w klasie więcej niż 25, a najwyżej 30 uczniów. W zakończeniu zaś zapowiedział dyskusye sekcyjne o bezpośrednim, indywidualnem poczuciu moralnem w szkole, oraz o wzajemnym stosunku domu do szkoły.

Kongres trwał cztery dni a odbył się przy współudziale reprezentantów wszystkich europejskich krajów... z wyjątkiem Polski. Bułgarya przysłała aż czterech delegatów... Ogółem zjechało się członków kongresu około 1,500.

Ciekawy wyrok.

„Kuryer Warszawski" w numerze niedzielnym zamieścił ciekawy wyrok warszawskiej izby sądowej, podając, niestety, tylko pierwsze litery nazwiska skazanego i miejscowości. Rzecz przedstawia się jak następuje:

Adwokat przysięgły C., zamieszkały w Ł. (w Królestwie Polskiem) otrzymał od p. G., plenipotenta niemieckiego domu handlowego w Inowrocławiu (Poznańskie), list w języku niemieckim z prośbą o zajęcie się ściągnięciem pieniędzy od zamieszkałego w powiecie Ł. C. odpisał: „Inowrocław i Ł. leżą w Polsce, zechciej więc Pan korespondować ze mną po polsku, jeżeli życzysz sobie otrzymać odpowiedź". P. C. otrzymał niebawem list w języku polskim i wówczas odpowiedział, że sprawę przyjmuje i zajmie się nią po powrocie z podróży. Rozpatrzywszy się jednak w sprawie, p. C. zwrócił przesłane mu dokumenty ze słowami następującemi: „Zwracam otrzymane papiery, gdyż nie mogę służyć prusakowi przeciwko rodakowi swemu". Korespondencyę tą p. G., czy też jego mocodawcy, wręczyli konsulowi niemieckiemu, na którego żądanie adwokat C. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przed sądem okręgowym w K. Dalszy przebieg przedstawiamy w dosłownem tłómaczeniu wyroku izby sądowej.

„Na żądanie sądu adw. przys. C. złożył wyjaśnienie, w którem, nie przecząc faktom wyżej przytoczonym, oświadczył, że nie chciał podjąć się sprawy „jakiegoś kupca pruskiego", chociaż przyjął ją poprzednio, gdyż wkrótce po liście jego, wyrażającym zgodę, w Prusach powstał projekt, przyjęty następnie przez parlament pruski o „przymusowem wywłaszczeniu" miejscowej ludności polskiej w Prusach Wschodnich, a on, jako polak, nie mógł podjąć sprawy „prusaka przeciwko rodakowi swemu". Przyczem p. C. nadmienił, że zrzekł się prowadzenia sprawy, zanim jeszcze plenipotencyę otrzymał.

„Ogólne zebranie wydziałów sądu okręgowego w K. uznało, że postępowanie p. C. nie odpowiada godności stanu obrończego, i z mocy art. 367, 2 p., 368 i 578 organizacyi skazało adw. przys. C. na napomnienie.

„Protestując przeciwko tej decyzyi, prokurator sądu okręgowego w K. znajduje, że kara wymierzona nie odpowiada ważności przewinienia i że sąd nie wszedł wcale w rozpoznanie kwestyi, czy odpowiednie było zwrócenie się do G., ażeby listy pisał w języku polskim. Dlatego prokurator żądał zastosowania do p. C. kary, o której mowa w p. 4 art. 368, to jest o wykreślenie go z listy adwokatów przysięgłych.

„Po rozważeniu sprawy ogólne zebranie departamentów izby sądowej, zgadzając się w zupełności na pogląd sądu okręgowego o nieprzyzwoitości (predosuditielnosti) postępku adw. przys. C., niewątpliwie podkopującego zaufanie nietylko do stanu obrończego, lecz i do całej magistratury sądowej w Rosyi, uznaje zarazem, że żądanie skierowane przez C. do G., ażeby korespondencyę prowadził w języku polskim dlatego, że „Inowrocław i miasto Ł. leżą w Polsce", jest w najwyższym stopniu nieodpowiednie i nieprzyzwoite, gdyż Polska, jako państwo samodzielne, obecnie nie istnieje, a język polski nie jest językiem państwowym ani w Rosyi, ani w Prusach.

„Dlatego żądanie p. C., ażeby G. korespondował z nim po polsku, i uzależnienie podjęcia się sprawy od wykonania tego warunku przez p. G. można wytłómaczyć tylko chęcią p. C., ażeby do wymiaru sprawiedliwości wprowadzić obcy sądowi element polityczny.

„Z tych zasad ogólne zebranie departamentów doszło do przekonania, że kara wymierzona przez sąd okręgowy nie odpowiada ważności przewinienia, lecz z drugiej strony zastosowanie 4 p. 368 art. org., czego domaga się protest, byłoby niesłuszne i dlatego należy zgodnie ze sprawiedliwością zastosować p. 3 art. 368 tegoż prawa.

„W myśl powyższego ogólne zebranie departamentów izby sądowej, zgodnie z wnioskami prokuratora izby, postanawia: decyzyę sądu okręgowego w K. uchylić i wzbronić adwokatowi przysięgłemu C. odbywania praktyki w ciągu sześciu miesięcy".

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Połudn.-Zachodnich.

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy posp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.